

GTOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 15 gr Koszalin, poniedziałek, dnia 22 września 1952 r. Rok I Nr 19



Ob. Jan Kocot — pracownik Węzła Kolejowego w Białogardzie, przodujący maszynista, najlepszy robotnik spośród najlepszych, wysuwany został przez kolejarzy białogardzkich na kandydata na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.
Na zdjęciu: Jan Kocot na parowozie, którym przejechał 238 tysięcy km bez awarii, zaoszczędzając wraz z całą brygadą młodzieżową 69 tysięcy ton węgla. Foto Z. Rodoński.

Wzmocnimy swe wysiłki w celu zapewnienia dalszego rozkwitu ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem

Kongres Ziem Odzyskanych — potężną manifestacją narodu polskiego Zjednoczonego w Narodowym Froncie walki o pokój i Plan 6-letni

WROCLAW. Przedstawiciele 7 milionów Polaków, mieszkających i pracujących na Ziemach Odzyskanych oraz delegaci ze wszystkich części kraju przybyli w dniu 21 bm. do starego polskiego Wrocławia na Kongres Ziem Odzyskanych, aby zmanifestować jedność całego narodu wobec zaburzających knońców amerykańsko-hitlerowskich imperialistów na nasze granice zachodnie, na naszą niepodległość; przybyli, aby podsumować dotychczasowy dorobek w dziele zespolenia Ziem Odzyskanych z Macierzą we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego, a aby zadokumentować, że cały naród polski gotowy jest jeszcze bardziej wzmocnić swoje wysiłki w celu zapewnienia dalszego rozkwitu ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, dalszego umocnienia sił gospodarczych i obronnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

dzimej ludności Ziem Odzyskanych, która bohatercko przetrwała wiekowy napór germanizacyjny.
W olbrzymiej sali obrad na terenach powystawowych liczone plansze ilustrują dotychczasowy dorobek narodu polskiego, który wielkim wysiłkiem zagospodarowuje i rozwija Ziemie Odzyskane.

Na tie czerwieni widnieje popiersie Chorążego Pokoju — Wielkiego STALINA. Nieco wyżej — fragment z wywiadu udzielonego przez Generalissimusa Stalina korespondentowi United Press.

Pytanie: „Czy Związek Radziecki uważa granicę Polski na zachodzie za ostateczną?”

Odpowiedź: Tak jest.”

Nad trybuną portret Prezydenta BIERUTA spowity w barwy biało-czerwone oraz napis — „Budujemy Polskę nową, zapewniając najlepsze wykorzystanie wszystkich bogactw zasobów, które młodsza plekna ziemia polska od wód Bałtyku do Sudetów i Karpat, od Olsztyna i Gdańska po Szczecin, od Bugu po Odrę.
Budujemy dobrobyt Polski, zapewniając współuczestnictwo w tej budowie wszystkim bez wyjątku jej siłom twórczym” (B. Bierut).

O godz. 10 wszyscy delegaci są już na sali. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Przybywają, zajmując miejsca w trybunie, przedstawiciele Rządu z Premierem Cyrankiewiczem, wicepremierami Jedrychowskim i Korzyńskim oraz ministrem Obrony Narodowej Marszałkiem Polskim — Rokossowskim na czele, sekretarz KC PZPR Ochab, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych.
Gdy przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Kongresu, członek Polskiej Akademii Nauk — prof. Stanisław Kulczyński zagają obrady i wita przybyłych gości, delegaci reagują serdecznymi oklaskami.

Po krótkim przemówieniu prof. Kulczyńskiego okrzykami: Niech żyje witają delegaci wstępującego na mównicę Premiera Cyrankiewicza.
Gdy Premier mówi o zasłużonych uczestnikach Kongresu, o wspaniałym ludzie polskim, który zwycięsko przetrwał swoich prześladowców na Opolszczyźnie, Warmii i Mazurach, na Kaszubach i w Ziemi Lubuskiej, gdy mówi o obecnych na sali żołnierzach polskich — raz po raz zrywa się okrzyki, rozbrzmiewają luźne oklaski.

Długo trwają manifestacje zebranych, gdy Premier mówi o ludziach radzieckich — nadzieli całej ludkości, ostoi pokoju.

Po końcowych słowach przemówienia Premiera, długo trwa manifestacja serdecznych uczuć dla Prezydenta Bieruta. Przewodniczący udziela głosu Marszałkowi Polski Konstantemu Rokossowskiemu, który wita Kongres w imieniu żołnierzy ludowego Wojska Polskiego.
Gorąco przyjmują uczestnicy Kongresu słowa Marszałka. Przewodniczący udziela następnie głosu wicepremierowi dr. Stefanowi Jedrychowskiemu, który wygłasza referat o dorobku i perspektywach Ziem Odzyskanych.

Po referacie wicepremiera Jedrychowskiego rozpoczęła się dyskusja.

Każde przemówienie wyraża dumę z dotychczasowych osiągnięć i zapał z jakim przystępuje społeczeństwo zjednoczone w Narodowym Froncie walki o pokój i Plan 6-letni — do nowych wielkich zadań.

Teksty przemówień wyłożonych na Kongresie Ziem Odzyskanych zamieścimy w następnych numerach.

Plenarne posiedzenie CK SD

WARSZAWA. W dniu 20 września br. odbyło się w Warszawie posiedzenie plenarne Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego poszerzone o udział czolowego aktywu terenowego. Obradom Plenum CK SD poświęconym sprawie nadchodzących wyborów sejmowych, przewodniczył przewodniczący Centralnego Komitetu Wacław Barcikowski.
Centralny Komitet Stronnictwa Demokratycznego zatwierdził referat Wacława Barcikowskiego, jako wytyczne polityczne do dalszej pracy stronnictwa w toku kampanii wyborczej.
Na zakończenie obrad poszerzone Plenum CK SD przyjęło jednomyślnie rezolucję. W zakończeniu rezolucji czytamy: „26 października wszystkie członkowie stronnictwa wraz ze wszystkimi patriotami będą głosować na kandydatów Frontu Narodowego”

Podziękowanie za życzenia z okazji święta narodowego Bułgarii

DO PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ TOWARZYSZA BOLESŁAWA BIERUTA

WARSZAWA

W imieniu Prezydium Zgromadzenia Ludowego Bułgarskiej Republiki Ludowej i moim własnym dziękuję Wam, Towarzyszu Prezydencie, za pozdrowienia i życzenia, nadesłane dla narodu bułgarskiego i dla mnie osobiście z okazji ósmej rocznicy naszego wyzwolenia od faszyzmu przez sławną Radziecką Armię — Wyzwolicielkę. Naród bułgarski będzie nadal wytrwale walczył o pokój i socjalizm, w obozie pokoju, na którego czele stoi potężny Związek Radziecki i Chorąży Pokoju Towarzyszy Stalin.

GEORGIJ DAMIANOW PRZEWODNICZĄCY PREZYDIUM ZGROMADZENIA LUDOWEGO

DO PREZESA RADY MINISTRÓW POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ TOWARZYSZA JÓZEFA CYRANKIEWICZA

WARSZAWA

Gorąco dziękuję Wam i w Waszej osobie Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej za serdeczne gratulacje z okazji ósmej rocznicy wyzwolenia narodu bułgarskiego spod jarzma faszyzmu przez sławną Armię Radziecką.

W. CZERWENKOW PRZEWODNICZĄCY RADY MINISTRÓW BUŁGARSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

Również Minister Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Stanisław Skrzyszewski otrzymał telegram od Ministra Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej Minczo Nejczeva z podziękowaniem za życzenia z okazji Święta Narodowego Bułgarii.

Marszałek Polski Konstanty Rokossowski udekorował wysokimi odznaczeniami podoficerów, którzy wykazali męstwo w zwalczaniu wrogów Polski Ludowej

WARSZAWA. W dniu 19 bm. Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski przyjął i udekorował wysokimi odznaczeniami państwowymi podoficerów: kpr. Wojciecha Leśniaka i plut. Romana Korca, którzy wykazali męstwo i poświęcenie w zwalczaniu wrogów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.
Kpr. Wojciech Leśniak, wykazując wiele odwagi i poświęcenia, ujął, a następnie pomimo usiłowań terrorystów ją go, oddał w ręce władz niebezpiecznego dywersanta. Dzięki czynowi kpr. Leśniaka wykryta została dywersyjno-terrorystyczna banda morderców i wrogów narodu polskiego.

Plut. Roman Korca, przebywając na urlopie okolicznościowym, rozpoznał oraz po dłuższym poszukiwaniu ujął wroga ludu.
Obaj wykazali bezgraniczne oddanie ojczyźnie, niezłomną wierność przysiędze wojskowej, głęboką nienawiść do wrogów ludu polskiego, czujność, męstwo i odwagę, nieodłączne cechy żołnierza polskiego.
Ojczyzna wysoko oceniła męstwo i poświęcenie żołnierzy, wykazane w walce z wrogami narodu. Kpr. Leśniaka Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył Krzyżem Walecznych plut. Korca zaś — brązowym Krzyżem Zasługi.

Chłopi wojew. koszalińskiego przyspieszą realizację dostaw żywności

W ubiegłą sobotę i niedzielę we wszystkich gromadach woj. koszalińskiego odbywały się zebrania, na których chłopcy radzili nad najlepszymi sposobami jak najwcześniejszego wykonania obowiązków do staw żywności, mleka, zboża i realizacji ostatecznej raty podatku gruntowego. Na zebraniach tych chłopcy podejmowali zobowiązania przedterminowego wykonania obowiązków wobec Państwa, aby w ten sposób podkreślić swój udział we Froncie Narodowym i uczcić zbliżające się wybory do Sejmu o raz XIX Zjazd WKP(b).

splaty podatku gruntowego. Po wysłuchaniu referatu, wygłoszonego przez tow. Rychlińskiego, kierownika POM w Sianowie, chłopcy w ożywionej dyskusji podkreślili wagę wywiązywania się z obowiązków wobec Państwa. Stwierdzili oni, że tak jak byli pierwszymi w powiecie w oddawaniu zboża dla Państwa, tak zrealizują ponadplanowo oddanie żywności i mleka oraz wywiążą się ze splaty podatku gruntowego. Sołtys gromady Władysław Soćko zobowiązał się do oddania jeszcze w tym roku trzech tuzników o wadze od 180 do 200 kg każdy. Do przodujących w gromadzie zaliczyć należy także Jana Mielęga, który odstawił już całkowicie wyznaczoną mu planem ilość żywności. Na tym nie zamyka się lista przodujących chłopów. Wszystkie zobowiązania wobec Państwa wypełnili także: Jan Drozd, Władysław Stanisławski, Paweł Sroka. Ponadto chłopcy zobowiązali się przystąpić do kontraktacji lnu, rzepaku i buraków cukrowych oraz przekroczyć wykonany już plan oddawania zboża o dalsze 20 proc.
Plan oddawania żywności w gromadzie Żelmucho, gm. Rogowo wykonany został w 40 procentach. Przewodzący chłop Józef Zmyk, który wykonał już swój plan całkowicie. W splacie podatku gruntowego do najlepszych zaliczają się: so-

łtys gromady T. Świątkowski, M. Aniewicz oraz M. Krupa. Plan oddawania zboża, który gromada wykonała w 110 proc. na dzień 16 bm., podwyższy o 30 proc.

Także chłopcy gromady Polmanowo nie pozostają w tyle. Najlepszymi, którzy bądź wywiązały się już z wyznaczonych im planów, względnie kończą ich realizację, są sołtys gromady Stefan Szulakiewicz, Leon Rogoński, Stanisław Dworek i M. Maliszewski. Niestety, nie można tego powiedzieć o Józefie Najku i Józefie Duli, którzy należą do najgorszych, zalegając we wszystkich dostawach dla Państwa.

Wyróżnić także należy chłopów: Marjana Nakrewicza oraz J. Domańskiego z gromady Klepino, którzy odstawią żywność, nie tylko wykonali przedterminowo, ale zakontraktowali dodatkowo ponad plan po 130 i 140 kg żywności. (fb)

Sprawozdanie z przebiegu 2 i 3-go dnia procesu morderców Stefana Martyki oraz przemówienie prokuratora zamieszczamy na 2 i 4 str.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. W dniu 20 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut przyjął na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie Wacława Lewikowskiego.

Wyłożenie list wyborców do wglądu publicznego

W dniu wczorajszym wyłożone zostały w lokalach Obwodowych Komisji Wyborczych — spisy wyborców. Przez okres 7 dni będą one dostępne dla wszystkich obywateli i każdy będzie mógł osobiście sprawdzić, czy nazwisko jego jest wymienione w spisie, czy spisy są prawidłowo sporządzone, czy nie umieszczono w nich przypadkowo osób nieuprawnionych do głosowania.

Wyłożenie list do wglądu publicznego daje pełną gwarancję, że każdy będzie mógł spełnić swój obywatelski obowiązek, złożyć swój głos na najbardziej oflaniar, najlepszych synów ludu, wysunętych przez cały naród — kandydatów na posłów do Sejmu

Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.
Poniżej podajemy miejsca, w których zostały wyłożone listy wyborców:

- ul. Morska 41 (Biuro Roszardni), ul. Spółdzielcza 8 (Świetlica Państwowego Browaru), ul. Przemysłowa 79. (Biuro Centrali Skór Surowych), ul. Jedności 9 (Szkoła Cwiczeń TPD), ul. Zwycięstwa 117 (Szkoła Podstawowa Nr 1), ul. Gnieźnieńska 12 (Zrzeszenie Sportowe „Spójnia”), ul. Feliksa Dzierżyńskiego 5 (Świetlica MPRB), ul. B. Krzywoustego 5 (Szkoła Podstawowa Nr 2), ul. Estkowskie go 21 — 23 (Techn. Fin.), ul. Grunwaldzka 12 (Kino „Nowa

Huta”), ul. Świerczewskiego (Biuro PCK), ul. Rokossowskiego 1 (Rejon Drog Publicznych), ul. Leśna 11 (Sanatorium Przeciwgruźlicze), ul. Psie Pole (Szpital Miejski).

Okręgowa Komisja Wyborcza Nr 38 mieści się w Koszalinie przy ulicy Zwycięstwa Nr 137, II piętro Nr telefonu 209.

Okręgowa Komisja Wyborcza Nr 38 w Koszalinie przyjmować będzie osoby, które chcą wnieść swoje uwagi odnośnie wyborów od dnia 22 września 1952 r. codziennie od godz. 16—21-szej w niedzielę od godziny 10 — 16-tej.

Hańba krwawym zblrom - slugusom amerykańskim

Każdy kto sprzymierzy się z wrogimi Polsce Ludowej siłami imperializmu niechybnie „straci swój sprzedajny łeb“

WARSZAWA. W drugim dniu procesu członków bandy terrorystycznej - morderców Stefana Martyki, Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie przesłuchiwał ostatnią z oskarżonych Marię Karską oraz szereg świadków.

Osk.: Maria Karska b. obywatelka -żona sanacyjnego oficera, b. obszarnika przyznała się do wszystkich zarzutów aktu oskarżenia i wyznała, że główną jej czynnością w bandzie, do której zwerbowała ją w 1950 r. Metzger, było utrzymywanie kontaktu z ambasadą amerykańską w Warszawie. Do ambasady tej przekazywała

ona zebrane przez członków bandy materiały szpiegowskie, ponadto zaś sama zbierała informacje wywiadowcze oraz przechowywała u siebie broń i pieniądze bandy.

Bandycki memoriał do szefa podlegaczy wojennych przekazali ambasadzie USA

Karska zeznała dalej, że wśród przekazywanych do ambasady amerykańskiej materiałów najważniejszy był memoriał bandy. W tłumaczeniu tego memoriału skierowanego do szefa sztabu bloku atlantyckiego na ręce ambasadora USA w Warszawie oskarżona -jak przyznała-brwała bezpośrednio udział. Wiadomości szpiegowskie przesyłane były do ambasady amerykańskiej w okładkach książek za pośrednictwem b. pracownika ambasady: Skarżyńskiej i de Callier.

Prok.: Od kogo oskarżona dostawała te książki?

Osk.: Od Krystyny Metzger. Dałam jej p. Skarżyńskiej z prośbą aby listy, które były w książkach oddała w ambasadzie amerykańskiej na ręce sekretarza lub ambasadora.

Prok.: Czy oskarżona sama zbierała wiadomości szpiegowskie?

Wstrząsające zeznania Zofii Martykowej

Po przesłuchaniu oskarżonych sąd otworzył postępowanie dowodowe. Pierwsza ze świadków składa zeznanie Zofia Martykowa-wdowa po za mordowanym przez oskarżonych artyście, która przedstawiła sądowi tragiczne okoliczności zabójstwa jej męża.

Prok.: Czy oskarżona sama zbierała wiadomości szpiegowskie?

Osk.: Owszem. Z Narodowego Banku Polskiego z Departamentu Zagranicznego. Dotyczyły one eksportu i importu. Poza tym prosiłam o nie pracownicę banku Halnę Wańkowicz.

Miała również wstrząs mózgu. Ja miałam jedną ranę ciętą i odprysk kości czaszkowej.

Chciałam powiedzieć - mówi na zakończenie swych zeznań Zofia Martykowa wśród głębokiego wzruszenia zebranej na sali publiczności - że mordercy, wchodząc do naszego cichego domu, odebrali życie nieskazitelnemu, czystemu człowiekowi, człowiekowi niespotykanej dobroci i wrażliwości, skromnemu, pracowitemu, człowiekowi sztuki i nauki, gorącemu patriotce.

Odebrali mi życie, niszczyć tym samym mnie i nasze idealnie szczęśliwe małżeństwo. Nie ma chyba człowieka na świecie, czującego po ludzku, który by nie otrząsnął się ze zgroza przeżytko temu.

Swiadek Kazimiera Maglerska, gospodyni w domu Martyków, zeznała, że mordercy wszedłszy do mieszkania, powtórzyli, że mają osobistą sprawę do dyrektora.

„Dyrektor uprzejmie poprosił ich do pokoju - mówi świadek Maglerska. - Jeden z nich powiedział mi, żeby poprosić panią. Pani wyszła do nich. Zaraz uderzył ją w głowę. Nie pamiętam, czy krzyknęłam, ale zaczęto mnie strasznie bić. Upadłam, a potem podniosłam się na pół przytomna i drugi raz okropnie bił mnie po głowie. Padłam znówu. Potem myśmy z panią weszły do pokoju do pana - leżał w kałuży krwi.“

Swiadek Bolesław Młynak - dozorca domu, w którym zamieszkiwał Martyka, zeznał, że tragicznego dnia kilkanaście minut po ósmej rano zauważył wchodzących do domu czterech osobników, którzy rozmawiali między sobą, śmiejąc się. Po krótkim czasie wyszli szybkim krokiem, zachowując się swobodnie.

Swiadek, wezwany następnie do mieszkania Martyki, zastał artystę, leżącego na ziemi w kałuży krwi.

Napadali i rabowali, zbierali materiały szpiegowskie, aby zaskarbić sympatie swych amerykańskich protektorów

Zeznania dalszych świadków - doprowadzonych z wzięcia członków bandy, ujawniły szczegóły zbrodniczej działalności bandyckiej szajki. Raz jeszcze - zeznaniami świadków dobitnie scharakteryzowane zostały cele i działalność bandy. Wojna - na jej leczyli, a w międzyczasie napady, rabunki, zbieranie materiałów szpiegowskich - tym zaskarbić sobie chcieli sympatie swych protektorów, uzyskać miłośników służalców amerykańskiego imperializmu.

Miejscem spotkań bandytów były dworce kolejowe i kościoły, kaplica św. Barbary lub nowowbudowany kościół przy ul. Emili Plater, oznaczony kryptonimami „mała i duża Basia“. Tu zbierali się przed napadami, tu omawiali plan działania i wyznaczali sobie role.

Na rabunek szli mając w pamięci głos, zięjący nienawistą do narodu polskiego - głos audycji amerykańskiego radia.

Zeznania składa Marian Bortko, Zwerbowany został

do nielegalnej organizacji przez Cieślaka. Omawia on działalność bandy, podając miejsca dokonanych napadów rabunkowych i terrorystycznych.

Narzędzia mordu miały nadejść z USA

Nie tylko jednak napady miały być źródłem zaopatrzenia bandytów w broń. Również i na tym odcinku oczekiwano pomocy od swych amerykańskich protektorów.

Prokurator: czy wam Cieślak mówił coś o zrzutach?

Sw.: Bortko: Owszem. Raz mi wspominał, że dostał poczynienie w Warszawie, że ma przygotować miejsce na zrzuty. Jakże mają się odbyć.

Prokurator: Kto miał dokonywać tych zrzutów?

Sw.: Zrzuty miały być z Ameryki.

Następnie zeznał inny członek bandy, syn sanacyjnego oficera, świadek Jan Blyskos. Został on zwerbowany do

bandy w maju br. Brał udział w kilku napadach, m.in. w napadzie na adwokata Branickiego, na adw. Buszkowskiego oraz w nieudanym napadzie na postać Dobrowolskiego. Jak zeznał, uczestniczył również w nieudanych próbach rozbrojenia milicjantów i żołnierzy. W dalszym ciągu swych zeznań świadek opowiada o napadzie na adwokata Branickiego.

Prok.: Gdzie spotkaliście się przed napadem z innymi członkami bandy?

Sw.: W ruinach kościoła św. Barbary na Nowogrodzkiej.

Na spotkaniu omawiany był plan napadu.

Galeria zdrajców

Swiadek Wanda Polankiewicz, która w czasie okupacji należała do AK, a po wyzwoleniu była łączniczką bandy, zeznała, że na polecenie Tomaszewskiego prowadziła wywiad oraz dostarczała osk. Metzgerowi broń.

Swiadek Anna Przyczyniek również łączniczką bandyckiej szajki, zeznała, że brała udział w morderstwie Stefana Martyki, obserwując ulicę w czasie dokonywania mordu. Po dokonaniu morderstwa odebrała ona od bandytów broń.

Swiadek Halna Wańkowicz, która wspólnie z osk. Karską pracowała w Narodowym Banku Polskim, mimo, iż zaprzecza swej przynależności do bandy, stwierdza jednak, że zbierała dla oskarżonej Karskiej wiadomości szpiegowskie z terenu tej instytucji. Informacje te dotyczyły niektórych dziedzin eksportu i importu. Swiadek Wańkowiczowa stwierdza dalej, iż pomagała Karskiej w tłumaczeniu jakiegoś tekstu na język obcy.

Oskarżona Karska bezpośrednio komunikowała się ze świadkiem na terenie Podkowy Leśnej.

Prok.: Z czym Karska przyjechała do świadka do Podkowy Leśnej?

Swiadek: Wyjechała do Staków Zjednoczonych.

Prok.: Z czym Karska przyjechała do świadka do Podkowy Leśnej?

Swiadek: Wyjechała do Staków Zjednoczonych.

Prok.: Jak długo siedział w gestapo?

Swiadek: Bardzo krótko. Był aresztowany w czwartek, a w piątek już został wypuszczony.

Jak podaje dalej świadek,

Specjalne względy gestapo dla herszta bandytów

Kolejne zeznanie składa żona przywódcy bandy „Jana” - Tomaszewskiego - Aniela Sobota. Zeznaje ona, iż męża jej - Zenon Sobota należał w czasie okupacji do AK.

Został on aresztowany przez gestapo wskutek, jak twierdził, denuncjacji, iż należał do AK.

Prok.: Jak długo siedział w gestapo?

Swiadek: Bardzo krótko. Był aresztowany w czwartek, a w piątek już został wypuszczony.

Jak podaje dalej świadek,

Koniec bandyckiej kariery

Na pytanie prokuratora, w jakich okolicznościach nastąpiło aresztowanie świadka, wyjaśniła on, iż aresztowany został w dniu 2 lipca br. w Zwierzynie na plebanii miejscowego księdza, gdzie mieszkał razem ze swym ojcem. Aresztowanie nastąpiło rano, gdy spał na strychu chlewa wraz z przywódcą bandy „Janem” - Tomaszewskim. Obudzili ich rano milicjanci, którzy wezwali obu bandytów do podniesienia rąk. „Jan” wyciągnął pistolet i strzelił do milicjanta. Milicjant odpowiedział strzałami. Swiadek mówi, że wraz z „Janem” rzucili się natychmiast do ucieczki przez dach. Tomaszewski rozkazał Kurzempe, by wyskoczył, bojąc się skazać pierwszy. W chwili, gdy Kurzempa znalazł się na ziemi, został ujęty przez milicję.

„Po moim ujęciu - mówi świadek - słyszałem jeszcze dużo strzałów.“

Po przesłuchaniu świadka w związku z jego zeznaniami prokurator wniósł o włączenie do akt sprawy dokumentów, stwierdzających, że w toku akcji przeciwko bandytom przywódcą bandy Zenon Tomaszewski został zastrzelony.

Po włączeniu do akt sprawy przedstawionych dokumentów sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia 20 bm.

Żołdak Andersa - łącznikiem z ambasadą

Swiadek Jadwiga Janiszowska, mimo młodego wieku, ma za sobą już „bogactwo“ przeszłości. Za okupacji członek Armii Krajowej, po wyzwoleniu przebywała w Niemczech, a następnie we Włoszech w II korpusie Andersa, a potem w Anglii. Wiosną 1951 r. zwerbowana została do bandy, pełniąc tam funkcję łączniczki. Na pytanie prokuratora, jakimi kryptonimami banda oznaczała swoje punkty kontaktowe sw. Janiszowska stwierdza, iż m. in. dworec PKS nosił kryptonim „Zielniński“. Kryptonimem „mała Basia“ oznaczona była kaplica św. Barbary przy ul. Nowogrodzkiej.

Następnie sw. Janiszowska zeznała o dokonanych przez bandę napadach na pocztę na Saskiej Kępie, na spółdzielnię przy ul. Grochowskiej, na spółdzielnię w Rudzie Śląskiej oraz na kasjera szkoły w Zabrzu.

Swiadek Janiszowska - wynika z jej zeznań - nie tylko była łączniczką pomiędzy członkami bandy, lecz również powierzono jej łączność pomiędzy bandą a ambasadą amerykańską. Na pytanie prokuratora, kiedy Tomaszewski mówił jej, że działał bandy opiera się o Amerykanów, świadek stwierdza, że miało to miejsce w rozmowie w lipcu 1951 r. Wiosną br. Janiszowskiej powierzona została rola łączniczki z ambasadą USA i za jej pośrednictwem przekazywane były ambasadzie zebrane przez bandę materiały szpiegowskie. Zapytana, w jaki sposób przekazywała ambasadzie informacje, świadek podaje, iż przekazywała je w pudełkach z zapalniczką. W tej formie świadek 5-krotnie przetrzucała ambasadzie zebrane materiały.

Prok.: Gdzie świadek rzucała pudełka z materiałami szpiegowskimi?

Sw.: Na ulicy Filtrów, to był dom pracowniców ambasady amerykańskiej.

W dalszej części swych zeznań sw. Janiszowska podaje, iż Tomaszewski próbował jeszcze innymi drogami łączności z ambasadą USA.

Swiadek Joanna Skarżyńska, żona sanacyjnego majora ułanów, wyższe studia uko-

czyła w Warszawie. Po wojnie pracowała w Ośrodku Informacyjnym ambasady amerykańskiej w Warszawie. Swiadek zeznał, że oskarżoną Karską poznała jeszcze przed wojną w jednym z majątków obszarliczych pod Sandomierzem. W październiku 1951 r. Karska prosiła świadka o przekazanie książki do ambasady amerykańskiej.

Prok.: Jaka to była książka?

Sw.: To była książka dramatyczna. Karska mówiła, żeby oddać tę książkę w ambasadzie i żeby tam wrócić uwagę na wewnętrzna część okładki tej książki. Książkę zaniosłam do ambasady amerykańskiej i oddałam urzędniczce ambasady Whiteley.

Prok.: Jaka to była książka?

Sw.: To była książka dramatyczna. Karska mówiła, żeby oddać tę książkę w ambasadzie i żeby tam wrócić uwagę na wewnętrzna część okładki tej książki. Książkę zaniosłam do ambasady amerykańskiej i oddałam urzędniczce ambasady Whiteley.

Prok.: Jaka to była książka?

Sw.: To była książka dramatyczna. Karska mówiła, żeby oddać tę książkę w ambasadzie i żeby tam wrócić uwagę na wewnętrzna część okładki tej książki. Książkę zaniosłam do ambasady amerykańskiej i oddałam urzędniczce ambasady Whiteley.

Swiadek w celu przekazania książki do ambasady oddała ją swej koleżance de Callier, również pracownicy ambasady. Jak wynika z zeznań świadka, Karska dalsze przesyłała do ambasady klerowa już za pośrednictwem de Callier.

Swiadek Zofia de Callier przed wojną była - jak oświadcza - sekretarką międzynarodową przy głównej kwaterze harcerki i z tej racji przebywała w USA na międzynarodowej konferencji skautek. Po wojnie świadek pracowała w ambasadzie USA w Warszawie, a następnie aż do chwili aresztowania we francuskim ataszacie wojskowym.

De Callier stwierdza przed sądem, że książki, które otrzymała od Skarżyńskiej, doręczyła sekretarce dyrektora Ośrodka Informacyjnego ambasady USA - pani Frances Whiteley.

Trzeci dzień procesu bandy terrorystycznej - rabunkowej

WARSZAWA, 20 bm. W trzecim dniu procesu członków bandy terrorystycznej - morderców Stefana Martyki, Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie zakończył przesłuchiwanie świadków o czym udzielił głosu stronom.

Zeznający w trzecim dniu procesu świadkowie to najbliżsi współpracownicy i koledzy zamordowanego przez oskarżonych Stefana Martyki. W zeznaniach swych skreślił sylwetkę Martyki - szczerzego uczynnego kolegi, sumiennego, ofiarnego pracownika, gorącego i nieugiętego patrioty, bojownika i idealnego człowieka, szermierza prawdy bezkompromisowo piętnującego oszczerczą i wrogą propagandę wrogów narodu, podpalaczy światła amerykańskich imperialistów.

Śmierć Martyki była wielką i bolesną stratą, ale nie przyniosła mordercom i ich mocodawcom zamierzonego celu

Śmierć Martyki była wielką i bolesną stratą, ale nie przyniosła mordercom i ich mocodawcom zamierzonego celu. Nikogo nie zastraszyła, nikogo z naszej inteligencji wspólnie z klasą robotniczą budującej nowe jutro, nie powstrzymała od dalszej twórczej i ofiarnej pracy. Przeciwnie, zespółła ją jeszcze bardziej, stała się bodźcem do jeszcze aktywniejszej, jeszcze ofiarniejszej walki o pokój i socjalizm.

Ostatnia składka zeznania świadka Zofia Martykowa - matka zamordowanego artysty. Cichym, przerywanym ze wzruszenia głosem, mówi o swym synu, którego bandycka kula odebrała jej na zawsze. Wśród skupionej cisy, panującej na sali, padają słowa, z których każde jest oskarżeniem nie tylko mordercom śledzącym na ławie oskarżonych, ale które oskarża równocześnie faktycznych sprawców zbrodni, inspiatorów, niejednego dokonane-go w naszym kraju morderstwa - amerykańskich imperialistów.

Nestor sceny polskiej świadek Aleksander Zelwerowicz mówi o Martyce jako o człowieku, który nie tylko odznaczał się wielką pracowitością, myślnym organizacyjnym, ale również przy nawałi swych zajęć potrafił pracować naukowo, który w okresie okupacji hitlerowskiej potrafił zorganizować konspiracyjną szkołę dramatyczną. Podkreśla jego wielkie zasługi przy odbudowie i uruchamianiu w żująowanej Warszawie Teatru Polskiego.

Po włączeniu do akt sprawy orzeczenia biegłych stwierdzających, iż łuska pistoletu należąca w mieszkaniu Stefana Martyki wystrzelona została z pistoletu systemu p-38, którym posługiwał się oskarżony Cieślak, sąd zamknął postępowanie dowodowe i udzielił głosu prokuratorowi wojskowemu, ppłk. H. Ligęzie.

Następni świadkowie, wybitni artyści scen polskich, koledzy Stefana Martyki: Irena Eichlerówna, Władysław Krasnowiecki, Marian Wyrzykowski oraz Arnold Szyfman w zeznaniach swych ostro, pełnymi oburzenia słowami, potępili zbrodniczy czyn bandyckiej szajki i ich zachodnich mocodawców.

Wyrok wojskowego sądu rejonowego zapadnie w dniu 20 bm.

Fragmenty przemówienia prokuratora wojskowego ppłk. H. Ligęzy zamieszczamy na 4 str.

Wysuwamy kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Kandydaci chłopów z Kanina i Masłowic

Zebrań było sporo, ale już o siódmej chłopcy z Kanina zaczęli zdygotać do gromadzkiej świetlicy. Stawali na ustawionych rzędami ławach, stawali grupami, prowadzili ożywione rozmowy.

— Przed wojną nie zdarzało się — mówił jeden o słwych włosach i przygarbionej postaci — by robotnik, albo chłop zostawał posłem. Wówczas posłem u nas został taki „chłop”, co miał 800 hektarów. Dziedzic Bojanowski się nazywał.

Gdy do stołu prezydenckiego podszedł przewodniczący Gromadzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego Stanisław Gawarecki, rozmowy ustały.

— Obywatelu — zaczął Gawarecki — zebrał się dziś po to, aby wysunąć kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Sejmu, który będzie kierował życiem naszego kraju.

Mówił dalej Gawarecki o swej gromadzie, która wzorowo wypełnia obowiązki wobec Państwa, podnosząc plony i zwiększając hodowlę. Mieszkańcy tej gromady czynnie realizują wytyczne Programu Wyborczego Frontu Narodowego. Mówił również Gawarecki szeroko o tym, co chłopcy z Kanina i innych gromad zawdzięczają Władzy Ludowej, o tym, że u nich w gminie Naćmierz jest 14 szkół, przedszkole i 2 klubki, kino, izba porodowa i ośrodek zdrowia, że chłopcy coraz więcej nawozów sztucznych i maszyn otrzymują od robotników, a chłopscy dzieci uczą się w szkołach na inżynierów i lekarzy. Mówił Gawarecki i mówił inni chłopcy z Kanina, że w Polsce Ludowej ich życie, dawniej, wiejskiej biedoty, zmieniło się pod ręką wprawnego sternika — Ukochanego Wodza i Nauczyciela Bolesława Bieruta i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Toteż, gdy Gawarecki powiedział: „Ja wysuwam na pierwszego kandydata do naszego Sejmu naszego ukochanego Prezydenta Bolesława Bieruta — świetlica wybuchła gromkim okaskami. Aż na drugim końcu wsi słychać było entuzjastyczne, serdeczne okrzyki: „Nasz ukochany Prezydent Bieruta, niech żyje!”

Po tym wstawali inni. Podawali dalszych kandydatów: Helenę Jaworską, działaczkę młodzieżową i Aleksandra Cielocha — przewodnika Stupskich Fabryk Mebli.

— Słusznie należy się kandydować do Sejmu Helenie Jaworskiej i Aleksandrowi Cielochowi — mówił Wójcik. — Helena Jaworska całe swe życie poświęca sprawie naszej młodzieży, walczyła za naszą wolność w szeregach A. L., walczy o to, by nasza młodzież rosła na oddanych obywateli Polski. I popieramy z całego serca Cielocha. Czytaliśmy w gazecie, że wykonał już swe zadania Planu 6-letniego, że jest przewodnikiem pracy. Chcemy przez to podkreślić, że tylko razem z robotnikami możemy budować naszą socjalistyczną, piękną Ojczyznę.

Gdy padło nazwisko Stanisława Pingiełskiego, sala poruszyła się. Wszak Pingiełski jest mieszkańcem Kanina, ich sąsiadem od 7 lat.

— To dla naszej gromady historyczna chwila — mówił Józef Biegała — że na kandydata na posła do Sejmu wysuwamy naszego sąsiada Pingiełskiego. Słusznie go wysuwamy. Jest dobrym gospodarzem i dobrym obywatelem. Urodzaj osiąga duży, wzorowo wypełnia swe obowiązki wobec Państwa. Sąsiad z niego dobry, każdemu poradzi i pomoże gdy trzeba. I choć pracuje na swym gospodarstwie, znalazł czas i na pracę w GRN. Tak jak każdy z nas, przed wojną cierpiał biedę. Pingiełski dbał będzie w Sejmie o to, byśmy wspólnie z robotnikami dalej budowali, tak jak budowaliśmy dotychczas naszą Polskę.

Długo jeszcze i wielu chłopów z Kanina tego wieczora zabierało głos. Wspominali cza sy sanacji, gdy gład, nędza i ciemnota były jedynymi ich towarzyszami, kreślił perspektywy rozwoju Ojczyzny, zawarte w programie Frontu Narodowego.

W odległej o kilka km od Kanina spółdzielni produkcyjnej w Masłowicach również odbyło się podobne zebranie. I tu jak w Kaninie spółdzielcy entuzjastycznie wysunęli na pierwszego kandydata do Sejmu Bolesława Bieruta i tu z całego serca poparli kandydatury ambasadora Polski w Moskwie, niestrudzonego bojownika o wolność ludu pracującego go, Wacława Lewikowskiego oraz młodego przewodnika pracy maszynisty kolejowego z Białogardu — Jana Kocota.

W Masłowicach, tak jak w Kaninie, spółdzielcy z dumą wysunęli jako kandydata na posła członka swej spółdzielni Zofię Kulińską.

Zofia Kulińska — to jeden z czołowych organizatorów

spółdzielni masłowickiej, która w r.b. zdobyła sztandar produkcyjnej powiatu sławieńskiego. Zofia Kulińska ciężko miała życie. Osierocona od najmłodszych lat pracowała u kułaków, nie miała możności nauki, była wyzyskiwana i poniżana. W Polsce Ludowej stała się aktywną działaczką kobiecą, organizatorem i przewodnikiem pracy spółdzielni masłowickiej. Jest członkiem Partii — chlubnie spełnia swe obowiązki członkowskie, przodując w pracy i będąc aktywnym agitatorom.

Następnego dnia odbył się w Sławnie wielki zjazd przodujących chłopów powiatu, zwołany przez Powiatowy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego. Zjazd ten wystąpił z wnioskiem do Okręgowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego w Koszalinie o włączenie na listę kandydatów na posłów do Sejmu: Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, i sekretarza KW PZPR w Koszalinie Macieja Elczewskiego, Heleny Jaworskiej, Wacława Lewikowskiego, Zofii Kulińskiej, Jana Kocota, Stanisława Pingiełskiego oraz Aleksandra Cielocha.

Zjazd chłopów sławieńskich przemienił się w wielką manifestację na rzecz Frontu Narodowego walki o pokój i socjalizm.



Właśnie w spółdzielni produkcyjnej Słecino wyrósł kandydat na posła Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — przewodniczący spółdzielni Kazimierz Rynkiewicz. Na zdjęciu: Kazimierz Rynkiewicz w otoczeniu spółdzielców na dziedzińcu spółdzielni.

W spółdzielni produkcyjnej Słecino wyrósł kandydat na posła

Wyszedł z ludu, jak wielu takich, którzy po latach nędzy, głodu i poniewierki znaleźli wreszcie Ojczyznę w Polsce Ludowej. Urodził się w Sołtyskach, powiat Lida, jako jedno z sześciorga dzieci Antoniego Rynkiewicza, będącego tego na 7 ha ubogiej, marnej ziemi. Chciał się uczyć, był zdolny i ciekawy świata, ale skąd było wziąć na naukę, jeśli na wyżywienie wszyst-

kich nie zawsze starczało? Kiedy na przednówku bieda zaglądała do chaty, szedł chłop Rynkiewicz na wyrobek do okolicznych majątków Potockich i innych jaśniepanów polskich, zarabując za ledwie na łyżkę strawy.

Jako zmobilizowany, prosty żołnierz w 1939 r. bronił Warszawy aż do jej kapitulacji, a potem dostał się do niewoli hitlerowskiej, z której kilkakrotnie uciekał. Dopiero w wkroczeniu Armii Czerwonej i odrodzonego Wojska Polskiego na nasze ziemie, szedł z nimi wytrwale po wolność i własny kawałek ziemi. Tej ziemi, którą rządy sanacyjne obiecywały chłopu zawsze niekroć było im potrzebne chłop skie poparcie... ale której chłopcy po takich obietnicach nigdy nie widzieli.

W 1945 roku Kazimierz Rynkiewicz otrzymał na własność od ludowej władzy 10 ha gruntu, w Słecinie, pow. Drawsko, na którym gospodarował aż do dnia założenia spółdzielni produkcyjnej w 1949 roku.

Ta data otwiera w życiu Rynkiewicza nową kartę. Spółdzielnia nie była początkowo ani silna ani zamożna. Jedna krowa na początek, brak maszyn, nasion, nawozów. Ale wśród tych, którzy do spółdzielni przystąpili, Rynkiewicz zdobył od razu zaufanie i wykazał doskonały

zmysł organizacyjny. Spółdzielnia zaczęła rosnąć. Było coraz więcej bydła, maszyn i paszy, coraz więcej ludzi wychodziło do pracy, a ci co przedtem spodziewali się upadku spółdzielni, sami do niej przystępowali.

Rynkiewicz ambitnie i uparcie pokonywał trudności, odpędzał przyplwyw niechęci, przekonywał, tłumaczył, że pracują dla siebie...

I oto są rezultaty. Ta sama spółdzielnia, która była kiedyś bliska rozwiązania, dzisiaj działa szandar przechodni; jest pierwszą w pow. drawskim.

Dziś ma ona 55 sztuk bydła spółdzielczego i 75 szt. na działkach przyzagrodowych, silną bazę paszową i dochodowe ogrodnictwo. Realizuje obowiązkowe dostawy wobec państwa i roślin...

W niej właśnie, w spółdzielni produkcyjnej Słecino wyrósł kandydat na posła do Sejmu Rzeczypospolitej Ludowej — Kazimierz Rynkiewicz.

Jakże dumni są spółdzielcy, że mogą wysunąć spośród siebie, spośród zwykłych chłopów, tak pogardzanych i lekceważonych za czasów kapitalistycznych rządów w Polsce, własnego chłopskiego posła do Sejmu. Na zebraniu 18 września 1952 roku zapisał on historyczną datę w dziejach swej spółdzielni. Stanisław Zięba, Edward Goh, Józef Kamiński i inni uzasadniali wysunięta przez nich kandydaturę.

— Dbał jak ojciec o naszą spółdzielnię, troszczył się, zabiegał. Włożył dużo trudu i wiele miał z nią kłopotów. Pod okiem partii rósł i dojrzewał. Dlatego wybieraliśmy go trzykrotnie na przewodniczącego — dlatego zasłużył na ten Srebrny Itrzyż Zasługi, który nosi i na ten wielki zaszczyt, który go spotyka.

Ze łzami wzruszenia w oczach dziękował tow. Rynkiewicz za zaufanie towarzyszy i pomoc, jaką mu okazali w pracy nad umacnianiem spółdzielni, ich wspólne dobro, Kazimierz Rynkiewicz — pomyśleć tylko — obok Towarzysza Bieruta wysuwany jest przez społeczeństwo na kandydata na posła do Sejmu — takim szczęściem nie można się nie wzruszyć. — Rynkiewicz gorąco oklaskiwał listę gromadzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, który wysunął również kandydaturę na posłów do Sejmu: Macieja Elczewskiego — sekretarza KW PZPR w Koszalinie, Zofię Kulińską — kierowniczkę Centralnego Zarządu POM i Krystynę Trepa — przewodniczącą Zarządu Wolewodzkiego ZMP. Długo rozbrzmiewały okrzyki na cześć ukochanego Wodza, Pierszego Budowniczego Polski Ludowej — Towarzysza Bieruta.

Chłopi spółdzielni produkcyjnej Słecino nigdy nie zapomną zebrania, na którym wybierali najlepszych spośród siebie, tych, którzy będą strzegali ich interesów i będą odpowiedzialni za nie przed nimi, którzy będą rozwijać i umacniać budownictwo socjalistyczne i doprowadzą do rozkwitu naszej ojczyzny.



Towarzysz Józef Chojnacki pracował przed wojną jako robotnik w obszaralnym majątku. W Polsce Ludowej — szybko awansował. Obecnie jest dyrektorem zespołu PGR Świerzenko.

Takiego dnia

Świerzenko jeszcze nie przeżywało

Do świetlicy zespołowej ścigają zewsząd robotnicy Państwowych Gospodarstw Rolnych z Białej i Przytocka, Rzeczy Wielkiej i Małej, Dretynia, Turska i Dretynka, ze Świerzeny i Świerzenka. Idą prosto od pracy. Idą, aby wysunąć kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Z wypełnionej po brzegi sali pada nazwisko pierwszego kandydata na posła Bolesława Bieruta. Zrywają się niemilknące oklaski, rozbrzmiewają okrzyki na cześć Prezydenta, na cześć ukochanego Wodza Narodu.

O towarzysze Krystynie Trepe, wysuniętej na kandydata na posła przez ZMP-ów mówi ob. Gerard Gdaniec. Zna on dobrze towarzyszkę Trepe — przewodniczącą ZW ZMP — opowiada o tym, jak to ona interesuje się na każdym kroku życiem i pracą młodzieży wiejskiej, jak pomaga młodzieży i gromadom w pokonywaniu różnych trudności.

Młodzież zna swoją Przewodniczącą, która wyszła z ludu i całe życie ludowi służy. Kandydatura jej przyjęta zostaje jednogłośnie, z serdeczną owacją.

Długotrwałymi oklaskami witają zebrani kandydatów Józefa Chojnackiego. Znają go tutaj wszyscy. Jest przecież dyrektorem ich zespołu, członkiem znanym ze swej ofiarnej pracy dla dobra Ludowej Ojczyzny.

Droga tow. Chojnackiego od robotnika rolnego — do dyrektora Zespołu PGR była niełatwa.

Już jako młody chłopiec wyzyskiwany był przez obszaralną. W zamian za ciężką, znojną pracę na pańskim folwarku otrzymywał nędzne grosze, a najczęściej łajanie ekonomów.

Podczas ciężkich lat okupacji, Józef Chojnacki pracował tak jak dawniej, u tego samego pana, tak jak dawniej popychany i wykorzystywany.

Nadszedł rok 1945, a wraz z nim wyzwolenie narodowe i społeczne. Józef Chojnacki wraz z innymi robotnikami majątku, organizuje komórki Polskiej Partii Robotniczej, rozpoczyna walkę o uwalnienie Władzy Ludowej, o to by nie wrócić nigdy ponure lata przedwrześniowe, lata głodu i poniewierki.

W sierpniu 1946 roku opuścił majątek, w którym spędził całą młodość i pojechał na Ziemię Odzyskaną.

Rozpoczyna pracę w PGR Lubno jako magazynier. Pracuje uczciwie, z zapałem i oddaniem. Potrafi mobilizować ludzi do trudnych zadań, to też cieszy się coraz większym zaufaniem robotników. Nie ogranicza się tylko do pracy zawodowej, staje się aktywistą społecznym, a w 1947 roku wybrany zostaje przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej w Lubnie.

Za sumienną pracę, w marcu 1949 roku awansuje na kierownika PGR w Lubnie, a już w grudniu, Okręgowy Zarząd PGR w Słupsku powierza mu odpowiedzialne stanowisko dyrektora Zespołu w Świerzenku pow. Młotkowsko.

Gdy umilkły owacje i oklaski, wzruszony tow. Chojnacki dziękując zebraniom za wielkie zaufanie jakim go obdarzyli. Zapewnia, że jako robotnik z krwi i kości nigdy nie zawiedzie klasy robotniczej, nie zawiedzie pracującego chłopstwa.

Kandydaturę Kazimierza Rynkiewicza wysunięta przez robotników gospodarstwa w Tursku, zebrani przyjmują jednogłośnie. To przecież znany w całej okolicy Przewodniczący Spółdzielni Produkcyjnej w Słecinie, to jeden z najlepszych gospodarzy, to gorący patriota, wywołujący się za wszystkich obywateli wobec państwa.

Na zakończenie uroczystego zebrania robotnicy i pracownicy zespołu PGR Świerzenko uchwalają rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Wszyscy tutaj zebrani zapewniamy naszego Nauczyciela i Wodza Narodu Polskiego Ob. Bolesława Bieruta, że dzieł wyborów uczelmy dalszą wzmoczoną pracą nad podniesieniem produkcji rolnej w naszych gospodarstwach, że nie zabraknie żadnego z nas w walce o umocnienie Frontu Narodowego, Frontu Pokoju i Socjalizmu”.

Z. W.



Członek spółdzielni produkcyjnej w Masłowicach — Zofia Kulińska (żona Mieczysława), świeci przykładem w pracy wszystkim swoim koleżankom, wysoko przekracza normę i wykonuje codziennie przeciętnie 1,5 dniówki obrachunkowej. Fot. Z. Rogowski

Fragmenty przemówienia prokuratora wojskowego ppłk. H. Ligęzy w procesie morderców Stefana Martyki

Wysoki Sądzie!
Przed rokiem, 9 września 1951 w niedzielę rano od bandyckiej kuli zginął Stefan Martyka, komentator „Fal 49” i cenny aktor.

13 września 1951 roku doprowadziliśmy na cmentarz Stefana Martykę, żeby pożegnać poległego bojownika o pokój, żeby zmanifestować swoją nienawiść do morderców i organizatorów mordu, do amerykańskich podpalaczy świata, wrogów narodu polskiego, wrogów pokoju.

Ludzie z oburzeniem i z pogardą, z gniewem i nienawiścią zaciskali pięści, ludzie rozumiejąc jasno, że Stefana Martykę, pełnego namiętej pasji bojownika o pokój zamordowano w interesie amerykańskich podpalaczy świata, zamordowano go pod wpływem trującej propagandy „Głosu Ameryki”.

To „Głos Ameryki” i cała ludobójcza propaganda imperialistyczna sławi wojnę i nawołuje do wojny. To „Głos Ameryki” sieje nienawiść do wszystkich co polskie, sieje truciznę zdrady narodowej, zo-

Im bardziej zespalamy się w obozie pokoju i postępu tym zażarciej nienawidzi nas Imperializm amerykański

Im bardziej zespalamy się w obozie pokoju i postępu tym zażarciej nienawidzi nas imperializm amerykański i jego plucę agentury i tym wścieklej młotają się faszystowskie bandy.

Przewinęła się tu przed sądem cała galeria tych amerykańskich najemców, przeszedł cały korowód tych zaprzających i zdradzących, którzy przeżarli nienawiścią do Polski, do mas pracujących sprzedali swój naród i przesłali na służbę amerykańskich zbrodniarzy wojennych, a tym samym na służbę tych, którym ci zbrodniarze wojenni patronowali — na służbę odwetowców z Bonn i na służbę neohitlerowców i polakozerców.

Słyszeliśmy wiele o Tomaszewskim. Tomaszewski, prawdziwe nazwisko Sobota, to przedwojenny sanacyjny oficer, sklerowany przez sławę na „dwójkę” do starostwa w Krośnie. Tomaszewski w czasie okupacji to, komendant krośnieńskiego Kedywu, tej

Oskarżenia z psią służalczą wykonywali zlecenia amerykańskich imperialistów

Najaktywniejszym członkiem tej bandy była, obok Tomaszewskiego, osk. Metzger. Ta córka właściciela podręcznego hotelu i spekulacyjnego sklepu wychowała się w zakładzie siostr Włzytek w Jaśle. Podczas okupacji osk. Metzger była kelnerką w barze, szczególnie ulubionym miejscem spotkań gestapowców krośnieńskich, z którymi utrzymywała bliskie i przyjazne stosunki. Jednocześnie osk. Metzger była łączniczką Tomaszewskiego w Kedywie. W ten sposób na kilku od razu polach spotykała się osk. Metzger z gestapo — i jako łączniczka w Kedywie, niejako oficjalnie i jako znajoma — jak ona to nazywa — gestapowca Sztencia i jako uczestniczka piątku u konfidenta gestapo Lowickiego.

Osk. Metzger po wywołaniu nawiązaniu kontakt z Tomaszewskim, nocowała go w Krośnie, utrzymywała z nim stałe stosunki listowne i osobiste, udzielała mu swego mieszkania na spotkaniu z członkami WIN-u i uczestniczyła we wszystkich jego zbrodniach i łajdactwach.

Na ławie oskarżonych zastała osk. Karska, córka obszarnika, żona sanacyjnego oficera — dziś u schyłku swej życiowej kariery szpieg i łącznik do ambasady USA.

Każda wraża ręka mordująca z za węgla zostanie ucięta

Stefan Martyka podjął na „Fal 49” ofiarą walkę z ludobójczym amerykańskim imperializmem, z ich londyńską

dza wysiłki podejmowane przez naród polski dla odbudowy i rozkwitu kraju, to „Głos Ameryki” zachęca do napaści na Polskę hitlerowskich morderców, to on podsyca zbrodnicze rewizjonistyczne zapędy. To „Głos Ameryki” jest tubą anglo-amerykańskich imperialistów, katów Korei, oprawców z Kołodo, współpracowników i protektorów oprawców z Katorynia, Oświęcimia i Majdanka.

Zrozumieliśmy wszyscy, gdzie chcą mordercy ugodzić, swą zbrojną kula. Mierzono w walce o pokój, o postęp, o sprawiedliwość społeczną. Mierzono we wszystkich Polaków którzy w jedność działania dążyli do gospodarczego i kulturalnego rozwoju ojczyzny. Mierzono tą kula do wszystkich Polaków zespolonych w walce przeciwko najcięższemu amerykańskiemu imperializmowi.

Cały nasz naród coraz zwracając zespala się pod sztandarami, na których widnieją wielkie hasła: „Pokój” i „Plan 6-letni”.

Nasz ołbrzymi wysiłek, znośny i ofiarny trud, radny przebieg i przepojony dziejowym patosem, znaczy się każdym dniem nowymi osiągnięciami, nowymi zwycięstwami.

komórki akowskiej, która bezpośrednio współdziałała z hitlerowskim okupantem, która wspólnie z gestapo zwalczała polski ruch narodowo-wyzwoleńczy, która wydawała oprawcom z gestapo polskich działaczy demokratycznych, która organizowała bandy przeciw Gwardii i Armii Ludowej, która tropiła i mordowała radzieckich partyzantów.

Po klęsce swoich gestapowskich panów Tomaszewski przeszedł na amerykańską służbę i wstąpił do WIN-u, do bandy trudniącej się szpiegostwem na rzecz amerykańskiego wywiadu, do bandy uprawiającej terror wobec PPR-owców i ludowców, wobec działaczy związków zawodowych i aktywistów społecznych, wobec uczelnych patriotów.

Kiedy bandę WIN rozbito i zdemaskowano Tomaszewski odnowił kontakty i zmontował nową bandę ludzi bez czci i sumienia — szpiegów, terrorystów, rabusów.

Nie może naród nasz mieć pobłażania dla zaprzających i zdradzących

Oto jak w parze z dywersją, z gromadzeniem broni, z aktami terroru szedł wywiad, pospolite, ordynarne szpiegostwo.

W okresie, gdy cały naród coraz silniej zwraca swe szeregi, gdy wielkie idee walki o pokój i o Plan Sześcioletni, gdy perspektywa rozkwitu naszej ojczyzny poruszała z sobą coraz szersze masy, Imperializm amerykański, z dnia na dzień, z godziny na godzinę tracił dla siebie oparcie i może liczyć tylko na garstkę najbardziej nieuczynnych i spodzonych ludzi — na wczorajszych wyżyski waczy i na ich lokalną sferę, na agentów „dwójki” i na szpicelów defensywy, na zaprzających i współpracowników gestapo, na degeneratów wyzutychnych z czci i sumienia, na ludzi bez ojczyzny, zarażonych jadem amerykańskiego kosmopolityzmu, na łajdaków i nikczemników, na bandytów i grabieżców. Tacy właśnie ludzie znaleźli się w szajce Tomaszewskiego.

Zdrada ojczyzny idzie w parze nie tylko z terrorem, nie tylko ze szpiegostwem i ze skrytobójczym mordem, lecz idzie w parze z pospolitym rabunkiem.

Takich rabunków dopuścili się również i oskarżeni, któ-

lamanie i obłudę wroga, razili go celnie i boleśnie, obnażali ostrze polityki amerykańskiej, ostrze amerykańsko-hitlerowskiej zmyru, godzącej w Polskę, w naród polski.

„Fala 49” pokazywała, jak kłamliwa i zdradziecka, jak an tyńska jest propaganda „Głosu Ameryki” i innych imperialistycznych radiostacji, które naród nasz z pogardą i wstrętem nazywa szekaczkami. Wskazała, że imperialistyczne radiostacje nawołują do zbrodni, do mordów, do niszczenia dorobku narodu. Przygwaździła podlegaczy na gorącym uczynku i mówiła Polakom — patrzcie, oto oni, organizatorzy mordu, głosiciele amerykańsko-hitlerowskiej nienawiści do naszego narodu.

„Fal 49” słuchają miliony Polaków. Dlatego też ci wrogowie pokoju i wrogowie ludzkości śmiertelnie znienawidzili „Falę 49”, bowiem pojęli, że jest ona cennym orężem w walce przeciwko wojnie. Dlatego właśnie zamordowano Stefana Martykę. Mordercy liczyli, że zdołają poprzez zabójstwo zastraszyć polską inteligencję i oderwać ją od reszty narodu. Fala gniewu i oburzenia, jaka rozkołysała się po skrytobójczym strzale, dowiodła zbrodniarzem jak płonne, jak głupie były ich nadzieje. Nasza inteligencja nie dała się zastraszyć zabójstwem Martyki. Przeciwnie — jeszcze ofiarniej,

Perfidne konszachty z ambasadą USA

W listopadzie 1951 roku Tomaszewski opracował swój haniebny, sprzedany memoriał do ambasady USA. Opisał w nim zabójstwo Martyki, zobowiązał się do dokonywania dalszych zamachów terrorystycznych oraz do zbierania wiadomości szpiegowskich z dziedziny wojskowej i gospodarczej. Żądał on broni, materiałów wybuchowych, radiostacji i pieniędzy. Memoriał ten, opracowany długo i starannie, przetłumaczyła Karska i wspólnie z Metzger przepisała, po czym doręczono go za pośrednictwem świadków de Caller i Skarżyńskiej. Poprzednio już doręczono ambasadzie szpief, jakim banda zamierzala posługiwać się w korespondencji z ambasadą i prośbę o udzielenie instrukcji, które miały być nadawane w niemieckich audyacjach „Głosu Ameryki”. Szczególną wymowę ma fakt, że instrukcje dla terrorystyczno-szpiegowsko-rabunkowej bandy Tomaszewskiego miały być przekazywane przez imperialistów amerykańskich właśnie w audyacjach przeznaczonych dla rewizjonistów z Bonn. Potem w kwietniu 1952 roku doręczono ambasadzie dalsze materiały. Ci, którzy przyjmowali

te materiały i inne materiały handyczko-szpiegowskie opracowane przez Tomaszewskiego, wyraźnie działali wbrew elementarnym zasadom międzynarodowego prawa i prawa goszczynności.

Następnie utrzymywano kontakt z ambasadą Stanów Zjednoczonych w ten sposób, że do ogrodu domu zamieszkanego przez jednego z pracowników ambasady przetrucano materiały. Tak oto oskarżona Metzger i Karska, posłuszne „Głosowi Ameryki” przekazywały ambasadzie Stanów Zjednoczonych memoriały i informacje. Niezależnie od tego dopuścili się one także zbrodni szpiegostwa.

Oskarżona Metzger gromadziła przez swego agenta Pileckiego wiadomości o jednostkach i szkołach wojskowych, o ruchu statków w porcie szczecińskim. Oskarżona Karska przekazywała Metzger posłada na przez siebie i uzyskane od świadka Wańkowicz wiadomości o eksporcie i imporcie, tak bardzo potrzebne imperialistom amerykańskim, którzy szczególnie chętnie posługują się w swojej zagranicznej polityce dyskryminacją handlową.

Proces ten przypomnieli, że trzeba iść razem z całym narodem, że trzeba z tym narodem pracować, budować i walczyć o pokój, o rozwój gospodarczy, o postęp, o szczęście, że trzeba jeszcze bardziej zdecydowanie izolować służugos amerykańsko - hitlerowskich.

Jedność narodu, spokój jego twórczej, ofiarnej pracy, chcieli zakłócić oskarżeni.

Nie może naród nasz mieć pobłażania dla zaprzających i zdradzących.

Dla oskarżonej Metzger Krystyny, Cieślaka, Siłwińskiego, Kowalczyka, Pietrkiewicza i Karskiej Maril żądam kary śmierci, a dla oskarżonych Hrywniaka i Ickowicza — kary długoterminowego więzienia.

W imię pokoju i szczęścia naszej Ojczyzny

Polski Komitet Obróńców Pokoju wyraża swą pełną solidarność z Programem Wyborczym Frontu Narodowego

WARSZAWA. W dniu 20 września br. odbyło się posiedzenie rozszerzonego prezydium PKOP. W posiedzeniu, któremu przewodniczył prezes Polskiej Akademii Nauk prof. J. Dembowski, udział wzięli: wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeld, ks. prof. E. Dąbrowski, prof. J. Zachwatowicz, członek Światowej Rady Pokoju O. Dłuski, znakomity pisarz L. Kruczkowski, J. Iwaszkiewicz, J. Andrzejewski, inż. arch. J. Stgallin, znany działacz i publicysta katolicki D. Horodyński, W. Ke-

trzyński, K. Lubieński, sędzia Sadu Najwyższego dr. Z. Wasilkowska, plastycy J. M. Szancer i W. Zakrzewski, przewodniczący ZSCh J. Ozar-Michalski, sekretarz ZZN P. St. Jankowska, działacz społeczny W. Góralski, sekretarz Komitetu Słowiańskiego J. Woźnicki i inni.

Na posiedzeniu omówiono sprawę udziału komitetów pokoju w kampanii wyborczej Frontu Narodowego oraz przygotowania do Kongresu Narodowej Obrony Pokoju, który odbędzie się w Wiedniu w grudniu br.

Prezydium podjęło szereg organizacyjnych wniosków oraz uchwaliło rezolucję o stosunku PKOP do Programu Wyborczego Frontu Narodowego i list do przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot-Curie.

REZOLUCJA PKOP W SPRAWIE PROGRAMU WYBORCZEGO FRONTU NARODOWEGO

Polski Komitet Obróńców Pokoju wyraża swą pełną solidarność z Programem Wybor-

czym Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego.

Komitety Pokoju na wszystkich szczeblach wezmą najaktywniejszy udział w kampanii wyborczej i uczynią wszystko, aby jak najszerze masy robotników, chłopów i Intelligencji pracującej zmobilizować dla realizacji szlachetnych ideałów na rodowych i społecznych Frontu Narodowego, aby cały naród polski „zespolic” jeszcze bardziej w pracy i w walce, o umocnienie niepodległości i zjednoczonej Ojczyzny, o utrzymanie i utralenie pokoju, o wzrost dobrobytu i coraz lepszą przyszłość ludzi pracy, o rozkwit i siłę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Komitety pokoju uczynią wszystko, by jeszcze bardziej rozpowrzechnić i utralić na zawsze w umysłach i sercach wszystkich Polaków prawdę o walcącym sojuszu narodów polskiego i radzieckiego, podstawy naszej niepodległości, gwarancji naszego zwycięstwa w walce o zbudowanie Polski wolnej, silnej i szczęśliwej, w której zniknie raz na zawsze ucisk człowieka przez człowieka.

Komitet pokoju przesyła na ręce Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej, niezłomnego obrońcy pokoju i ordynatki sprawiedliwości społecznej, Ukochanego Prezydenta Bolesława Bieruta — uroczyste zobowiązanie nieszczerze dziela sił w pracy i w walce o podniesienie wydajności pracy, o wykonanie Planu 6-letniego, o zwycięstwo Frontu Narodowego, o rozkwit i szczęście Ojczyzny.

Wysokie premie za prace przy wykopkach ziemniaków w PGR-ach

WARSZAWA. 17 bm. odbyła się w Ministerstwie Państwowych Gospodarstw Rolnych konferencja prasowa z udziałem wiceministra PGR — Kamińskiego, poświęcona rozpoczęciu kampanii wykopków ziemniaków.

Na konferencji stwierdzono, że na skutek opóźnionych żniw, a w ślad za tym przedłużeniem się zasiewów, jak również w związku z wstrzymaniem tempa omlotów, przysiępujemy do kampanii wykopkowej z poważną ilością zaległych prac. Biorąc to pod uwagę i licząc się ponadto z możliwością wczesnych mrozów, okręgowe i centralne zarządy oraz kierownictwa zespołów i gospodarstw winny zdobyć się na maksimum wysiłku organizacyjnego, by zmobilizować do wykopków ziemniaków i buraków taką ilość ludzi i sprzętu, by wszystkie okopowe zostały wykopane w jak najkrótszym terminie.

Administracje PGR na wszystkich szczeblach wspólnie ze związkami zawodowymi i komitetami partyjnymi zmobilizują do tej akcji przede wszystkim robotników PGR i ich rodziny, następnie stęgną też do rezerwy sił roboczych spoza PGR, jakimi są małorolna i średniorolna ludność okolicznych gromad, rodziny robotników i pracowników okolicznych miast i miasteczek.

Celem zainteresowania materialnego tak robotników PGR i ich rodzin, jak i pracowników spoza PGR, Ministerstwo Państwowych Gospodarstw Rolnych ustala premie:

Dla okręgów: Szczecin-północ, Szczecin-południe, Koszalin, Słupsk, Szczecinek, Gdańsk, Olsztyn, Ornetta, Głębokie oraz w okręgu Elk w powiatach Elk, Goldap i Olecko — 1,50 zł za każdy kwintal zebrany przez robotnika ponad normę dzienną.

Dla okręgów: pozostałych i pozostałych powiatów okręgu Elk — 1 zł za każdy kwintal zebrany przez robotnika ponad normę dzienną.

Poza tym pracownikom spoza PGR (nie rolnikom) umożli-

liwia się zakup ziemniaków po ulgowych cenach.

Chłopom małorolnym i średniorolnym, którzy wezmą udział przy pracach wykopkowych w PGR, przysługują po korzystaniu z maszyn rolniczych PGR jak kopaczek, kosiarek, miocarni na warunkach stosowanych w Państwowych Ośrodkach Maszynowych.

Wyciągając wnioski z lat ubiegłych odnośnie jakości wykonanych prac, premie za zbiór ziemniaków ponad ustaloną normę dzienną Ministerstwa PGR warunkują zebraniem wszystkich ziemniaków, małych i dużych, leżących na powierzchni, za kopaczką i broną.

Jakość przeprowadzonych wykopków natychmiast po zgłoszeniu przez brigadziestwo o zakończeniu prac na danym polu, stwierdza protokołarnie przedstawiciel dyrekcji zespołu (dyrektor zespołu, agronom, mechanik) z delegatem Rolnej Rady Zakładowej i kalkulatorem danego gospodarstwa.

Dla szybkiego i sprawnego przeprowadzenia wykopków w naszym województwie

Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Prac. Rolniczych w Koszalinie wspólnie z Wojewódzkim Zarządem ZSCh i ORR ogłosił apel do wszystkich obywateli województwa koszalińskiego o udzielenie pomocy Państwowym Gospodarstwom Rolnym w przeprowadzeniu prac wykopkowych.

Trzeba zmobilizować wszystkie siły i środki, aby nie opóźnić terminu zakończenia wykopków, bowiem opóźnienie akcji wykopkowej oznaczałoby stratę tysięcy ton ziemniaków i zmniejszenie dostaw tego artykułu do miast. Dlatego robotnicy i członkowie rodzin robotników w zakładach pracy i PGR-ach, chłopcy mało i średniorolni, członkowie ZMP, ZSCh, Ligii Kobiet i Innych organizacji masowych powinni wziąć udział w akcji wykopkowej, aby przebiegała ona w naszym województwie jak najsprawniej.

Tartak Nr 3 w Sławnie wykonał roczny plan produkcji

W dniu 19.IX br. o godz. 23-ej załoga sławieńskiego Tartaku Nr 3 odeszła od warsztatów z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Roczny plan produkcji wykonała w 100 procentach! Stuprocentowe wykonanie rocznego planu produkcji jest jednocześnie przedterminowym wykonaniem zobowiązań, podjętych przez brygadę sławieńskiego Tartaku Nr 3, w związku ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu i XIX-ym Zjazdem WRP(b).

Uwaga słuchacze radiowęzła słupskiego!

Celem ściślejszego związania działalności radiowęzła w Słupsku z życiem miasta i dostosowania jego audycji do życzeń i wymogów słuchaczy, redakcja audycji ogłasza ankietę. Temat jej — „Co należałoby wprowadzić do naszych audycji?” Ankietę będzie można otrzymać w każdej Radzie Zakładowej, a na terenie wsi u każdego sołtysa, w każdym kole ZMP i ZSL.

Dwa nowe filmy

Już wkrótce ujrzymy na ekranach kin w Koszalinie, Szczecinku, Słupsku i Białogardzie dwa nowe filmy produkcji polskiej, wyświetlane w ramach „Dni Filmu Polskiego”. Będą to filmy „Warszawa” i „Wyścig Pokoju 1952”.

Pierwszy z nich „Warszawa”, to jak mówi jego podtytuł — dokumenty walki, zniszczenia i odbudowy. Jest to ujęta w sposób reportażowy historia naszej stolicy na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat. Od walk wrześniowych 1939 r., poprzez lata okupacji, zniszczenia przez hitlerowskich zbrodniarzy, początków odbudowy, aż do budowy nowej, socjalistycznej Warszawy.

Co, gdzie, kiedy?

Poniedziałek, dnia 22 września 1952 r.

Koszalin

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500.

Dyżury aptek: Apteka Społeczna nr 11, przy ul. Armii Czerwonej nr 1.

Muzeum: ul. Armii Czerwonej nr 53. Wystawa „Historia Społeczeństwa pierwotnych”. „Fotografika meksykańska”. Muzeum czynne we wtorki, czwartki, piątki i niedziele w godzinach od 12 do 17. W piątki wstęp bezpłatny.

Słupsk

Straż Pożarna — tel. nr 33-33 Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 09.

Dyżury aptek: Apteka Społeczna nr 20, Rynek nr 19.

REPERTUAR KIN

Dni Filmu Polskiego — do 24 września br. w kinie „Nowa Huta” w Koszalinie.

22. IX. — „Mazowiec”

23. IX. — „Wyścig Pokoju”

Seanse w dni powszednie: godz. 15.30, 18 i 20 — w niedzielę i święta: godz. 14, 16, 18 i 20.

Słupsk: „Polonia” — Miasto nieularzmlone — godz. 16, 18 i 20.

Białogard: „Bałtyk” — „Pierwsze dni” — godz. 16, 18 i 20.

Szczecinek: „Przyjaźń” — „Za wami pójdą inni” — godz. 16, 18 i 20.

Wałcz: „Tęcza” — „Mazowiec” — godz. 18 i 20.

Ustka: „Delfin” — „Baryłeczka” — godz. 18 i 20.

Darłowo: „Rajka” — „Warszawa” — godz. 18 i 20.

Koszalin-Rokosowo: — nieczynne.

Sławno: — „Beztraskie lata” — godz. 18 i 20.

„Na wesolą nutę” program składany „Artosu” — 22. IX. godz. 18.30 — występ w Róży Wielkiej.

Jak najwięcej świetlic powinno wziąć udział w konkursie o tytuł najlepszej

Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Koszalinie ogłosiła konkurs o tytuł najlepszej świetlicy zakładowej, biblioteki związkowej i Domu Kultury.

Konkurs jest ściśle związany z udziałem tych placówek kulturalno-oświatowych w akcji przedwyborczej.

Głównym zadaniem świetlic, bibliotek i Domów Kultury jest obecnie popularyzacja Programu Wyborczego Frontu Narodowego, ordynacji wyborczej, osiągnięć Polski Ludowej w ubiegłym 8-leciu oraz perspektyw budownictwa socjalistycznego jakie rozstrząca Program Wyborczy.

Oczywiście, nie mogą one również zapominać o zbliżającym się Miesiącu Pogłębień Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i muszą prowadzić na swoim terenie akcję popularyzacji osiągnięć Związku Radzieckiego.

Istnieje całe bogactwo form, w jakich te dwie akcje można prowadzić. Mogą to być odczyty i pogadanki, wspólne czytanie literatury politycznej i beletrystycznej, wieczory dys-

kusyjne i prasówki na aktualne tematy. Mogą to być również wieczory wspomnień, na których starsi ludzie będą mówili, jak odbywały się wybory w Polsce sanacyjnej, lub też wieczory wymiany doświadczeń (np. w związku z zobowiązaniami produkcyjnymi podjętymi na czesć Programu Wyborczego i XIX Zjazdu WKP(b)).

Aby praca świetlicy, czy biblioteki stała się bardziej atrakcyjną i przyciągnęła wielu uczestników, instytutuje się muszą odpowiednio udekorować swoje wnętrza. Wśród dekoracji powinna dominować tematyka wyborcza — a więc odpowiednio hasła, portrety i życiorysy czołowych kandydatów na posłów itp. Należy także urządzić wystawy osiągnięć Polski Ludowej, aktualnej satyry politycznej i inne. Gazetki ścienne, fotogazetki i „Błyskawice” o odpowiedniej tematyce również powinny cieszyć się dużym zainteresowaniem.

Pracę świetlicową w tym okresie ożywią wieczorki taneczne połączone z występami artystycznymi.

Powiatowy Dom Kultury w Koszalinie zabrał się dość energicznie do rozpowszechnienia konkursu wśród świetlic na swoim terenie. Zorganizowano dwie odprawy kierowników świetlic, na których przekazano im odpowiednie informacje i wskazówki. Dotychczas zgłosiło swój udział w konkursie 12 świetlic zakładowych.

Cyfra to niezbyt imponująca jeżeli się weźmie pod uwagę

Kiedy zostanie wybudowany Pomnik Wdzięczności?

Wraz ze zbliżającą się 35 rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej, do naszej redakcji napływa coraz więcej listów z zapytaniami, kiedy wreszcie w Koszalinie zostanie zbudowany Pomnik Wdzięczności ku czci bohaterów Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego — oswojodzielicieli naszego miasta.

„Pamiętam, że społeczeństwo koszalińskie z entuzjazmem i ofiarnością odniosło się do projektu budowy Pomnika Wdzięczności, składając poważne sumy na ten cel, — pisze ob. Józef Dzielan. — Zresztą nie tylko koszalińskie chcieli pomóc w budowie pomnika. M.in. miasto Szczecin ofiarowało projekt. Wybrano Komitet Budowy Pomnika, ustalono również termin jego budowy.

Pomnik miał być gotowy, już na 7 listopada br. — pisze dalej ob. Dzielan. — Jak dotąd plac przed gmachem WRN jest pusty i zachodzi obawa, że w oznaczonym terminie plany nie zostaną wykonane.

W innych miastach całej Polski, nawet w osiedlach i większych wsiach stoją piękne pomniki, dowody wdzięczności mieszkańców dla naszego wielkiego sojusznika, który nie szczędził i nie szczędzi nam pomocy.

Najwyższy czas, aby odpowiednio czynnikami z Wojewódzkim Zarządem TPP-R zajęły się tą sprawą. Koszalińskie chcą wreszcie zobaczyć długo oczekiwany pomnik”.

„Nie cztery a osiem”

„Proszę o jedną herbatę” wołają prawie codziennie zniecierpliwione głosy podróżnych stojących przed bufetem KZG w Koszalinie.

„Proszę poczekać, bo niema szklanek” mówi obojętnym głosem bufetowa.

(cz)

„Wiadomości powiatu słupskiego”

W tych dniach ukazał się pierwszy numer pisma „Wiadomości powiatu słupskiego”. Pismo wychodzić będzie co dwa tygodnie.

W najbliższych dniach ukazuje się drugi numer „Robot-

ność instytucji i zakładów pracy posiadających własne świetlice. Niestety nie wszystkie zakłady pracy ustosunkowały się w należyty sposób do tej akcji.

Dlaczego np. świetlice pocztowców, bankowców, drukarzy, czy pracowników Centrali Mięśnej mogły jako jedne z pierwszych przystąpić do konkursu i obecnie realizować już jego założenia? Dlaczego natomiast nie mogły tego uczynić świetlice kolejarzy, PZGS, Szpitala Powiatowego, czy Centrali Odpadków Użytkowych, których przedstawiciele nie pofatygowali się nawet aby przybyć na odprawy dwukrotnie wydane przez kierownictwo PDK? A gdzie są świetlice wielu innych zakładów pracy?

Fakty niezgłoszenia wielu świetlic do konkursu można tłumaczyć jedynie niedbalstwem niektórych Rad Zakładowych i lekceważeniem przez nie tak ważnego odcinka, jakim jest obecnie praca kulturalno-oświatowa.

(cz)

Jan Wilkowski z Białogardu przodujący zbieracz odpadków użytkowych

Jan Wilkowski — to przodujący zbieracz odpadków użytkowych.

Nie postępuje się on wozem konnym jak inni zbieracze, a mimo to od mieszkańców swojej dzielnicy skupuje miedziane przedmioty około 300 kg zużyte odzież, 500 kg pobitego szkła, 300 kg kości, kilkadziesiąt flaszek itp. Odpadki te, prócz skupu złomu metali — czym również zajmuje się ob. Wilkowski — przynoszą mu, poważny dochód.

Jak widać, odpadki użytkowe posiadają poważne znaczenie dla wykonania planów produkcyjnych naszych fabryk.

A zatem zbiórka złomu przynosi korzyści materialne nie tylko indywidualnym zbieraczom, ale przede wszystkim państwu.

Przez zbieranie odpadków użytkowych na terenie własnego zakładu pracy, np. kości, papieru — makulatury, pobitych butelek, szyb itp. pomagamy naszym fabrykom w wy-

Nowymi zobowiązaniami uczczą białogardzcy bibliotekarze i koszalińscy TOR-owcy wybory do Sejmu

Nowymi zobowiązaniami i wezwaniem do współzawodnictwa przywitali pracownicy Powiatowej Biblioteki w Białogardzie Program Wyborczy Frontu Narodowego i uczcili XIX Zjazd WKP(b).

„W okresie przedwyborczym, t.j. do dnia 26 października br. zobowiązujemy się podnieść czytelnictwo na swoim terenie o 2 proc. w stosunku do stanu zaludnienia” — piszą bibliotekarze białogardzcy.

Bibliotekarz to żołnierz rewolucji kulturalnej. Pójdźmy z księżką do robotników w zakładach pracy i chłopów pracujących w polu w czasie siewów i wykopków.

Do współzawodnictwa w podejmowaniu podobnych zobowiązań wzywamy wszystkich bibliotekarzy województwa koszalińskiego — kończą pracownicy Powiatowej Biblioteki w Białogardzie.

Przez podjęcie tych cennych zobowiązań i rzucenie hasła współzawodnictwa, bibliotekarze białogardzcy wprawdają w życie słowa Gospodarza ziemi polskiej — Towarzystwa Bolesława Bleruta, który powiedział: „Najwyższe zdobycze kultury przemieść do mas.”

Podobną falą zobowiązań produkcyjnych uczcili wybory do Sejmu i XIX Zjazd WKP(b) załogi koszalińskiego TOR-u.

„Nasza cała załoga działu mechanicznego pierwszej zmiany podnieśli wydajność pracy o 10 proc. w stosunku do miesiąca sierpnia br., co przyniesie oszczędności — 2 734 zł — mówią mechanicy i zmiany TOR w Koszalinie.

Zaden z działów nie chciał pozostać w tyle. Na rzucenie zobowiązań i działu mechanicznego odpowiedziały wszystkie pozostałe.

M.in. załoga I działu mechanicznego II zmiany zobowiązała się podnieść wydajność pracy o 10 proc. w stosunku do miesiąca sierpnia br., co przyniesie oszczędności na sumę 1 986 zł.

II Zespół III zmiany działu mechanicznego podnieśli wydajność pracy o 10 proc. w stosunku do miesiąca sierpnia 1952 r., co da oszczędności 1 872 zł.

III drużyna działu silnikowego podnieśli wydajność pracy o 10 proc., przynosząc przez to 3 742 zł oszczędności.

IV brigada działu podwozowego, zwiększeniem o 15 proc. wydajności swojej pracy w stosunku do miesiąca sierpnia br., zaoszczędzi państwu 2 948 zł.

V załoga działu gniazd naprawczych podnieśli wydajność swojej pracy do 10 procent, w stosunku do miesiąca sierpnia br., zyskując tym 2 486 zł oszczędności.

Zobowiązania te, podjęte przez wszystkie załogi koszalińskiego TOR, dadzą Państwu w sumie 15 798 zł oszczędności.

Podwyższenie wydajności pracy załogi TOR dobitnie świadczy o nastroju, panującym wśród robotników w okresie przedwyborczym oraz o ich stanowisku do programu Frontu Narodowego.

Nowe Technikum Weterynaryjne

W roku bieżącym, w Białogardzie zostanie otwarte nowe Korespondencyjne Technikum Weterynaryjne dla przodowników weterynarii. Nauka trwać będzie 4 lata. Po zakończeniu nauki absolwenci mają zapewnioną posadę w służbie weterynaryjnej, względnie prawo wstąpienia na wyższą uczelnię.

Warunki przyjęcia: ukończone 7 klas szkoły podstawowej względnie 1 rok praktyki w pracy weterynaryjnej.

Handydacl do Technikum winni składać podania do Prezydium PRN w Białogardzie (pok. 208). Do podania należy dołączyć życiorys, zaświadczenie z miejsca pracy i organizacji społecznych.

Walcmy z różyca!

Na terenie powiatu białogardzkiego w najbliższych dniach rozpocznie się masowe szczepienie świń przeciw różyce. Celem skutecznej walki z tą chorobą chłopi winni zaopatrzyć się w wapno niegąszone dla odkażania chlewni.

Odkażanie należy przeprowadzać na dwa dni przed wyznaczonym terminem szczepienia.

Ze względu na niższe opłaty przy poddawaniu świń szczepieniu w terminie (50 proc. taniej) wszyscy rolnicy

winni skorzystać z tego udogodnienia i pomagać służbie weterynaryjnej w sprawnym przeprowadzaniu zabiegów.

OGŁOSZENIA DROBNE

MIESZKANIA

Mieszkanie dwu pokojowe we Wrocławiu zamieniam na podobne w Koszalinie, zgłaszam się Koszalin, Armii Czerwonej 18/1. G-24-1

Zamienię mieszkanie trzypokojowe z kuchnią Ustronie Morskie na dwupokojowe Koszalin—Gdańka Kazimierz. Ustronie Morskie, Wojska Polskiego 4. G-22-1

Trzymiesięczne, nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź, skrytka K-10-0. G-24-1

Zamienię mieszkanie trzypokojowe z kuchnią Ustronie Morskie na dwupokojowe Koszalin—Gdańka Kazimierz. Ustronie Morskie, Wojska Polskiego 4. G-22-1

Trzymiesięczne, nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź, skrytka K-10-0. G-24-1

Zamienię mieszkanie trzypokojowe z kuchnią Ustronie Morskie na dwupokojowe Koszalin—Gdańka Kazimierz. Ustronie Morskie, Wojska Polskiego 4. G-22-1

Trzymiesięczne, nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź, skrytka K-10-0. G-24-1

Zamienię mieszkanie trzypokojowe z kuchnią Ustronie Morskie na dwupokojowe Koszalin—Gdańka Kazimierz. Ustronie Morskie, Wojska Polskiego 4. G-22-1

Trzymiesięczne, nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź, skrytka K-10-0. G-24-1

Zamienię mieszkanie trzypokojowe z kuchnią Ustronie Morskie na dwupokojowe Koszalin—Gdańka Kazimierz. Ustronie Morskie, Wojska Polskiego 4. G-22-1

Trzymiesięczne, nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź, skrytka K-10-0. G-24-1

Zamienię mieszkanie trzypokojowe z kuchnią Ustronie Morskie na dwupokojowe Koszalin—Gdańka Kazimierz. Ustronie Morskie, Wojska Polskiego 4. G-22-1

Trzymiesięczne, nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź, skrytka K-10-0. G-24-1

Zamienię mieszkanie trzypokojowe z kuchnią Ustronie Morskie na dwupokojowe Koszalin—Gdańka Kazimierz. Ustronie Morskie, Wojska Polskiego 4. G-22-1

Trzymiesięczne, nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź, skrytka K-10-0. G-24-1

„Głos Koszaliński” możesz zaprenumerować u każdego listonosza

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Wencel Jadwiga, wydaną w Ochoźcu pow. Opole. P-73-1

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Baran Anna zam. Kołobrzeg, Chopina 2. P-71-1

Skradziono raportówkę, dziennik służbowy wydany przez Nadleśnictwo Poniki oraz pozwolenie na broń Nr R. 0.00329 na nazwisko Kluska Wacław zam. Debożora. C-21-1

Skradziono raportówkę, dziennik służbowy wydany przez Nadleśnictwo Poniki oraz pozwolenie na broń Nr R. 0.00329 na nazwisko Kluska Wacław zam. Debożora. C-21-1

Zgubiono kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia ankiety i metrykę urodzenia na nazwisko Durzewski Antoni. G-20-1

Skradziono raportówkę, dziennik służbowy wydany przez Nadleśnictwo Poniki oraz pozwolenie na broń Nr R. 0.00329 na nazwisko Kluska Wacław zam. Debożora. C-21-1

Zgubiono kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia ankiety i metrykę urodzenia na nazwisko Durzewski Antoni. G-20-1

Skradziono raportówkę, dziennik służbowy wydany przez Nadleśnictwo Poniki oraz pozwolenie na broń Nr R. 0.00329 na nazwisko Kluska Wacław zam. Debożora. C-21-1

Zgubiono kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia ankiety i metrykę urodzenia na nazwisko Durzewski Antoni. G-20-1

Skradziono raportówkę, dziennik służbowy wydany przez Nadleśnictwo Poniki oraz pozwolenie na broń Nr R. 0.00329 na nazwisko Kluska Wacław zam. Debożora. C-21-1

Zgubiono kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia ankiety i metrykę urodzenia na nazwisko Durzewski Antoni. G-20-1

Skradziono raportówkę, dziennik służbowy wydany przez Nadleśnictwo Poniki oraz pozwolenie na broń Nr R. 0.00329 na nazwisko Kluska Wacław zam. Debożora. C-21-1

Zgubiono kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia ankiety i metrykę urodzenia na nazwisko Durzewski Antoni. G-20-1

Skradziono raportówkę, dziennik służbowy wydany przez Nadleśnictwo Poniki oraz pozwolenie na broń Nr R. 0.00329 na nazwisko Kluska Wacław zam. Debożora. C-21-1

Zgubiono kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia ankiety i metrykę urodzenia na nazwisko Durzewski Antoni. G-20-1

Dyrekcja Zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych Jastrowie unieważnia czek nr 1726512 z podpisem Dyrektora Zespołu ob. Pieczeniowski Henryka i księgowego głównego ob. Rozgońskiej Lidii z pieczęcią firmową Zespołu PGR Zagórze. K-22-0

Wszyscy na start do „Marszów Jesiennych”

Już za kilkanaście dni, w drugiej dekadzie października, nastąpią pierwsze, masowe starty do „Marszów Szlakami Zwycięstw Armii Radzieckiej Wojska Polskiego” — Marszów Jesiennych.

Ta gigantyczna impreza, która przeszła już do historii naszego ludowego sportu polskiego, gromadzi corocznie na licznych trasach w całym kraju setki tysięcy sportowców, zarówno wyczynowców, jak i ludzi uprawiających sport masowo w zakładach pracy, spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach i gromadach indywidualnych.

Województwo koszalińskie może się poszczycić poważnymi osiągnięciami na tym odcinku. W ubiegłym roku w „Marszach” w naszym województwie startowało około 30 tysięcy sportowców, rekrutujących się z różnych środowisk naszego społeczeństwa.

Marsze jesienne są organizowane w związku z inauguracją Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i uroczystościami związanymi z Dniem Wojska Polskiego — rocznicą historycznej bitwy pod Lenino. Udziałem w tej imprezie, której trasy przebiegają szlakami zwycięstw Bohaterskiej Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, zdokumentujemy ścisłą łączność z Ludowym Wojskiem Polskim, stojącym na straży pokoju, niepodległości i socjalistycznego budownictwa naszej Ojczyzny.

Gremialny udział naszego społeczeństwa stanie się ponadto potężną manifestacją przyjaźni i braterstwa z narodami Wielkiego Związku Radzieckiego.

Zrzeszenia i koła, organizując przygotowania do tej imprezy winny wziąć również pod uwagę fakt, że udział w Marszach jest dla każdego sportowca nieodzownym warunkiem do zdobycia zaszczytnej odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony”. Tak więc od przygotowania i flota członków kół, którzy wezmą udział w Marszach, zależy w poważnym stopniu wykonanie rocznych planów zdobywania BSPO i SPO.

Termin, jaki pozostał jeszcze do pierwszych startów w tej imprezie nie jest daleki. Dzielące nas kilkanaście dni są jednak wystarczająco długim okresem czasu do przeprowadzenia przygotowań i treningów. Należy więc niezwłocznie wziąć się do pracy i przeprowadzić przygotowania zarówno organizacyjne, jak i czysto sportowe — treningi.

W pracy nad sprawnym przygotowaniem się do startu w Marszach, winno nam przyświecać hasło: „Wszyscy na start Marszów Jesiennych — Marszów Szlakami Zwycięstw Bohaterskiej Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego”.

S P O R T

Spartakiada przeglądem wspaniałego dorobku Z.S. „Gwardia”

W udekorowanej hali sportowej ZS Gwardia w Warszawie nastąpiło w środę, 17 bm. uroczyste otwarcie i Centralnej Spartakiady ZS Gwardia. W zawodach bierze udział 600 najlepszych gimnastyków, szermierzy, bokserów, zapasników i cętlarowców Zrzeszenia, wyłonionych po eliminacjach okręgowych.

Otwarcia zawodów dokonał wiceminister gen. Świątek.

W pierwszym dniu Spartakiady rozpoczęto zawody gimnastyczne w klasie III. I i mistrzowskiej, turniej szermierczy i zapasniczy.

W zawodach gimnastycznych w klasie III po pierwszym dniu prowadzi Smolarz (Katowice) — 58,0 pkt. przed Kaleniczem (Kraków) — 55,95 pkt.

W klasie I mężczyzn pierwsze miejsce w sześcioboju gimnastycznym zajął Deska (W-wa) — 53,45 pkt. przed Frunzem (Wr.) — 52,65 pkt.

W klasie I kobiet tytuł mistrzowski zdobyła Zarzycka (Kr.) — 56,70. Drugie miejsce zajęła Kawa (Kr.) 54,0.

Mistrzem Spartakiady w klasie mistrzowskiej został Rokosa (W-wa) — 91,25.

Turniej szermierczy rozpoczęto walkami na bagnety. Startowało 25 szermierzy w czterech grupach.

W finale walczyło 8 zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Barczyk z Warszawy, który wygrał wszystkie walki finałowe.

W turnieju zapasniczym startuje ponad 40 zawodników. W I rundzie rozegrano walki we wszystkich wagach. Zwycięstwa odnieśli faworyci. M. in. Bednarek (Łódź) pokonał Łabędzkiego (Bydg.) w musza, w półśredniej — Świętosławski (Łódź) wygrał z Lydzińskim (Bydg.) i w półciężkiej Lenart z Łodzi zwyciężył Piłarskiego z Bydgoszczy.

W drugim dniu Centralnej Spartakiady ZS Gwardia odbywały się dalsze konkurencje w gimnastyce, szermierce i zapasach.

W gimnastyce rozegrano sześciobój w klasie II mężczyzn i kobiet oraz klasie III kobiet.

W ogólnej punktacji w klasie II mężczyźni pierwsze miejsce zajął Marczak (Kr.) — 56,30 przed Osmińskim (Rzeszów) — 55,70, a w klasie II kobiet tytuł mistrzowski zdobyła Trzecka (Kr.) — 56,60.

Sześciobój kobiet w klasie III zakończył się zwycięstwem Wawszczakówny (Wr.) — 57,50 przed Linkowską (Ziel. Góra) — 56,90.

W II i III rundzie turnieju zapasniczego w dalszym ciągu zwycięstwa odnosili naogół faworyci, którzy jednak musieli staczać zacięte walki z ich młodszymi przeciwnikami.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje walka w wadze muszej, w której b. mistrz Polski Bednarek (Łódź) zwyciężył w 10 min. Butkiewicz (Poz.) przez złamanie mostu. Obydwaj zawodnicy wykazali dobre przygotowanie techniczne i kondycyjne. W drugiej walce tej samej wagi młody Kosma (Kr.) zwyciężył w 4 min. Łabędzkiego (Bydg.)

W wadze lekkiej rutynowany Betański (Bydg.) zwyciężył na punkty młodzieńczego Muckę, który po raz pierwszy startował na zawodach.

W dalszym ciągu turnieju szermierczego rozegrano walki we florecie mężczyzn. Startowało 30 zawodników w pięciu grupach. Do finału zakwalifikowało się 8 zawodników.

Tytuł mistrza zdobył Pawłowski z Warszawy, który wygrał wszystkie walki finałowe. Drugie miejsce zajął Płatkowski (W-wa), wygrywając pięć walk. Dobrze zapowiadający się zawodnik łódzki Czarniecki zajął trzecie miejsce.

Drużynowo floret mężczyzn wygrał Wrocław przed Warszawą.

Pod koniec spotkania gra toczy się przeważnie pod bramką Spójni. Drużyna Spójni gra teraz tylko na utrzymanie wyniku, co jej się w zupełności udaje.

Wśród zwycięskiej drużyny wyróżnić należy Ostrowskiego oraz pracownika Okońskiego. Sędzia słaby.

Sześciodniówka motocyklowa w Austrii

Po pierwszym dniu międzynarodowej sześciodniówki motocyklowej w Austrii, bez punktów karnych są tylko zespoły CRS i Anglii. Szwecja ma 17 pkt. karnych, Austria i Niemcy — po 100 pkt., Włochy — 120 pkt.

„Spójnia” Koszalin — „Gwardia” Słupsk 3:2

Rozegrany w niedzielę w Koszalinie mecz piłkarski o mistrzostwo I klasy pomiędzy koszalińską „Spójnią” a „Gwardią” ze Słupska zakończył się zwycięstwem „Spójni” w stosunku 3:2. Gospodarze prowadzili do przerwy 3:0, przeprowadzając w tym okresie gry szereg ładnych akcji.

Sport w ZSRR

Podczas mistrzostw ZSRR w strzelaniu 22-letni reprezentant Moskwy, mistrz olimpijski — Bogdanow użył w strzelaniu z pozycji kłęczącej z kb. na dyst. 300 m b. dobry wynik — 384 pkt. na 400 możliwych. Rezultat ten jest lepszy o 4 pkt. od rekordu Związku Radzieckiego, a o 3 pkt. od oficjalnego rekordu świata.

Ogniwo otwiera salę szachową

W sobotę, 20 bm. odbyło się w Koszalinie z inicjatywy miejscowego „Ognia” otwarcie sali szachowej przy Powiatowym Domu Kultury.

W sali tej, we wtorek, czwartki i soboty każdego tygodnia odbywać się będą towarzyskie spotkania naszych szachistów. Gry odbywać się będą w godzinach od 17 do 21.

Ponadto, będą tam przeprowadzane wszystkie imprezy szachowe, organizowane na terenie naszego miasta. I tak, w

następnym miesiącu rozpocznie się turniej klasyfikacyjny o kategorie sportowe, następnie zostaną zorganizowane międzymiastowe spotkania: Koszalin — Białogard oraz Koszalin — Słupsk.

Zgłoszenia do turnieju klasyfikacyjnego należy kierować do sekcji szachowej WKHF mieszkającej się w lokalu Komitetu.

POLSKA—NRD 3:0
Rozegrany w niedzielę międzypaństwowy mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami Polski i Niemieckiej Republiki Demokracji Zachodniej zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Polaków w stosunku 3:0.

Bramki zdobyli: Anioła—2 i Trampisz—1. Sędziował dobrze Węglar Harangozo. (Sprawozdanie podamy jutro).

Z ostatniej chwili

Doroczny wyścig na przelaj o Puchar Przechodni „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” na dystansie około 3.000 m wygrał Graj w czasie 9.01,6 min.. Kielas był piąty.

Ogólnokrajowy wyścig kolarski o mistrzostwo miasta Słupska wygrał niespodziewanie nie Borkowski ze szczecińskiego GWKS-u przed Drajkowskim. Borkowski na trasie 100 km uzyskał czas 2,52 godz.



W Łodzi odbyło się spotkanie zespołów „B” Polska — CSR w piłce nożnej, które zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2, przy czym do przerwy prowadził Polacy 1:0. Na zdjęciu: niebezpieczna strzała Czechosłowaków bronił pewnie Stefaniszyn

Foto CAF

Wezwanie Wawrzyniewicza

Piękny przykład sportowców wiejskich z Zagórek, Ryczewa i Gałęzina (pow. Słupsk), którzy jako pierwsi w województwie podjęli szereg zobowiązań dla uczczenia zbliżających się wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i XIX Zjazdu WKP(b) nie pozostał bez echa.

Ostatnio złożył nam wizytę znany w Koszalinie bramkarz miejscowej „Spójni”, reprezentant okręgu koszalińskiego w piłce nożnej — Bogdan Wawrzyniewicz, przynosząc ze sobą meldunek o podjęciu zobowiązań oraz apel do wszystkich sportowców naszego województwa do pójścia w jego ślady.

Apel Wawrzyniewicza zamieszczamy poniżej: „Koleżdy sportowcy! Zbliżające się wybory do Sejmu oraz XIX Zjazd WKP(b) zmobilizowały cały nasz naród do patriotycznego zrywu — do masowego podejmowania zobowiązań produkcyjnych. Na apel przodujących zakładów, hut i fabryk odpowiedzieli robotnicy i chłopcy całego kraju, czynnym produkcyjnym manifestując swoją solidarność z Programem Wyborczym Frontu Narodowego i czując odpowiedzialność dla całej postępowej ludzkości XIX Zjazdu WKP(b).

I nas, sportowców nie może zabraknąć w tym ogólnonarodowym współzawodnictwie. I my, sportowcy, musimy wraz z robotnikami wsi i miast stanąć do czynu. Bo czyż Program Wyborczy Frontu Narodowego nie dotyczy nas również? Wlemy przecież że Program wyraźnie mówi o tym, że młodzież polska otrzyma nowe szkoły i bolska oraz urządzenia sportowe; otrzyma jeszcze więcej niż dotąd podreczników i wiele więcej sprzętu sportowego.

Tak jak robotnicy czynnym produkcyjnym popierają Program Wyborczy, tak i my, sportowcy, rekrutujący się zresztą z ludzi pracy, wzmocnym wysiłkiem w pracy nad rozwojem i upowszechnieniem wychowania fizycznego i sportu wśród najszerzych rzesz naszego społeczeństwa winniśmy dołożyć wszelkich starań, aby móc przywitać wybory i iść do urn wyborczych z nowymi osiągnięciami.

Po przeczytaniu w „Głosie Koszalińskim” zobowiązań sportowców Ludowych Zespołów Sportowych powiatu słupskiego, postanowiłem podjąć zobowiązania, których realizacja przyczyni się do popularyzacji sportu w naszym województwie.

Zobowiązuję się mianowicie w pięciu zakładach kołach sportowych naszego zrzeszenia przeprowadzić próby na SFO oraz wygłosić pogadanki na tematy sportowe. Do dnia 15 października, jako pracownik rady okręgowej „Spójnia” wyprawę na bieżąco sprawozdawczość i ewidencję SPO i BSPO w naszej radzie.

Jako wyczynowiec postanawiam poprzez systematyczne uczęszczanie na treningi podnosić stale swój poziom sportowy i otoczyć troskliwą opieką powierzony mi sprzęt.

Jednocześnie wzywam wszy atkich sportowców do podejmowania podobnych zobowiązań i do współzawodniczenia w ich realizacji.

Bogdan Wawrzyniewicz

Zrzeszenia i pionory sportowe muszą szybko reagować na krytykę prasową

W ub. roku nasz Rząd powziął uchwałę, na mocy której przedsiębiorstwa, instytucje oraz wszelkie organizacje polityczne i społeczne winny w jak najkrótszym czasie odpowiadać na krytykę prasową i radiową.

Niewątpliwie uchwała ta dotyczy również ogniw sportowych na każdym szczeblu, poczynając od zakładowych kół sportowych i LZS-ów, a kończąc na Głównym Komitecie Kultury Fizycznej.

Na terenie naszego województwa krytyka prasowa, to przysłowiowy „groch o ścianę”. Ani Komitety KF, ani zrzeszenia nie odpowiadają na żadne zarzuty.

Czy działacze sportowi nie czytują gazet? Zdarzają się nie stety i takie wypadki. Np. tow. Boruch, sekretarz Rady Okręgowej ZS „Spójnia” w Koszalinie. „W odpowiedzi” na naszą notatkę, zamieszczoną przed kilkunastu dniami pt. „Doprowadzić stadion do porządku”, tow. Boruch w ub. piątek telefonicznie poprosił o... przysłanie mu tego numeru naszego pisma.

„Chcę wam szczegółowo wyjaśnić” — tłumaczył — bo słyszałem, że napisaliście krytycznie o naszym stadionie. Przysięł jednego pracownika,

dajcie mu tę gazetę”.

Fakt ten świadczy wymownie, że tow. Boruch nie czytał tej gazety i dopiero „ktoś mu powiedział”.

Mamy jednak i takich działaczy, którzy uważają, że najlepszym „lekarstwem” na krytyczne uwagi gazety jest milczenie.

W niedzielę, 14 bm., ZS „Ogniwo” w Koszalinie zgłosiło polecenie WKHF miało zorganizować II etap korepondencyjnych zawodów lekkoatletycznych. Jak już pisaaliśmy „Ogniwo” nie zainteresowało się wcale wykonaniem tego polecenia, nie poprawiło w tym kierunku żadnej pracy i w rezultacie impreza się nie udała. Wzięło w niej udział dwóch czy trzech zawodników. Skrytykowaliśmy to zrzeszenie. Jak dotąd kierownictwo „Ognia” nie odpowiedziało, stosując uporzędkowane strasła politykę chowania głowy w piasek...

Przytoczone dwa przykłady to tylko wyjątki z aż nadto licznych wypadków zbywania milczeniem krytyki prasowej. Na nasze zarzuty w sprawie niedostatecznej opieki politycznej nad LZS-ami nie odpowiedziało dotąd organizacja ZMP-owska, nie odpowiadają ani koła, ani zrzeszenia czy Komitety KF.

Nie bez winy jest tutaj także Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Koszalinie. Instytucja ta nie tylko, że nie potrafi nakłonić ogniw sportowych do szybkiego reagowania na krytyczne uwagi gazety, ale sama również uparcie stosuje wspomnianą „strasła politykę”.

O znaczeniu krytyki i jej pomocy dla poszczególnych kół, czy pionów nie trzeba nawet mówić. Nie potrzebna też chyba dodawać, że krytykujemy nie po to, by osłabić, czy „utrudniać pracę” — jak to głosi jedynie wyjaśnienie jakie otrzymaliśmy od Sekcji Piłki Nożnej WKHF.

Przez wytykanie błędów chcemy pomóc, a zadanie to możemy spełnić jedynie przy współdziałaniu skrytykowanych. Jeszcze raz apelujemy więc do działaczy sportowych o szybkie reagowanie i rzeczowe odpowiedzi na krytyczne uwagi z naszej strony. Pozwolił to na usuwanie błędów i niedociągnięć w pracy poszczególnych klubów, zrzeszeń i pionów sportowych, a tym samym przyczyni się do dalszego podniesienia poziomu pracy sportowej na terenie naszego województwa.

L. Flgas



Przedostatnia eliminacja rajdowców do mistrzostw Polski odbyła się w Chylcach pod Warszawą. Startowało ponad 60 zawodników... Na zdjęciu: Szarle (Ogniwo — Warszawa), który z powodu kilku upadków musiał oddać zwycięstwo Kwiatkowskiemu w wyścigu maszyn najcięższych (500 cm)